



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**GIMPLOK: Kanada na co dzień i od święta**  
| s. 3



**Najmłodszy prezesi PZKO**  
| s. 7



**Zima dla prawdziwych twardzieli**  
| s. 12



## NASZ WSPÓLNY POLSKI DOM

**PUBLICYSTYKA:** W związku z uruchomieniem Funduszu Rozwoju Zaolzia, którego celem jest wspieranie strategii rozwoju polskości na zachodnim Śląsku Cieszyńskim – Zaolziu, pojawiają się w dyskusjach pytania, na czym ta strategia polega i na jakich stoi podstawach. Podstawowe tezy strategiczne zostały już wprowadzić sformułowane i opublikowane w materiale „Wizja 2035”, lecz ich znaczenie dla naszego narodowego przetrwania jest tak ważne, że trzeba do nich wracać i to na pewno jeszcze nieraz.

Przypomnijmy więc, że celem nadrzędnym w perspektywie 15-20 lat jest zachowanie lub nawet wzrost liczebności osób deklarujących narodowość polską na Zaolziu. Krwiobiegiem polskości są bezsprzecznie nasze polskie szkoły i przedszkola, ich liczba i jakość mają dla osiągnięcia celu strategicznego fundamentalne znaczenie. Wiąże się z tym język, jako najważniejszy wyznacznik narodu i narodowości. Właśnie szkoły mają tu wiele do zdziałania, i to nawet intensywniej niż obecnie. Równoległym czynnikiem jest kultura polska, bez której nie mamy ani języka, ani wiedzy o własnej tożsamości. Podkreślamy jednak również rolę tzw. małej ojczyzny, bo zbiór tych małych tworzy prawdziwą wielką ojczyznę. Jako owej naszej małej ojczyzny nie chcemy traktować wyłącznie Zaolzia. Jest na to za małe i w dodatku sztucznie utworzone, oderwane od pierwotnego pnia całego Śląska Cieszyńskiego. Właśnie Śląsk Cieszyński jako całość to nasza mała ojczyzna z ponad 1000-letnim dziedzictwem historyczno-kulturowym. Jest on też zarazem pomostem łączącym nas ponad Olzą z dużą ojczyzną.

Kolejnym niezwykle ważnym czynnikiem jest nasza działalność społeczna. Stwierdzamy, i to konsekwentnie, że trzonem naszej działalności społecznej jest od roku 1947 PZKO ze swoją unikatową i rozbudowaną strukturą oraz bazą członkowską. Co trzeci Polak w RC należy do tej organizacji. Oprócz tego w wolnej demokracji spontanicznie powstało ponad 30 innych stowarzyszeń, z których niektóre sięgają korzeniami nawet do czasów przed pierwszą wojną światową.

Lecz mamy tu jeszcze 2/3 naszych rodaków nigdzie niezrzeszonych. To m.in. młodzież szkolna, studenci, ich rodzice i wielu innych. Oni również deklarują swoją polskość, a więc i oni powinni być objęci prawem do edukacji w swoim języku, czy do jego używania na co dzień. Nasze społeczeństwo, jak każde inne, jest zróżnicowane generacyjnie, społecznie, politycznie, kulturowo i wyznaniowo. Jedno, co łączy wszystkich Zaolziaków, to nasz wspólny Polski Dom. W tym względzie nie ma tu miejsca na podziały typu „my-oni”. Wszyscy jesteśmy w jednym domu! Fundamentem i murami tego domu są bezsprzecznie struktury PZKO. PZKO, to zarazem szkielet naszego

domu, który trzyma całą jego konstrukcję. Solidny fundament i zdrowe mury to warunki dobrej kondycji i przetrwania domu. Pod dachem tego domu znajdują schronienie również inne organizacje, a także ta większość, która nie jest zrzeszona, ale posiada swoje prawa. Zadaniem dachu jest chronić dom przed czynnikami zewnętrznymi.

Taką rolę pełni właśnie Kongres Polaków, zajmujący się najogólniejszymi sprawami dotyczącymi ochrony polskiej grupy narodowej. Trzymanie ręki na pulsie przy tworzeniu ustaw o mniejszościach narodowych, o szkolnictwie narodowościowym, pilnowanie finansowania naszego szkolnictwa i mediów pol-

skich, praca w organach rządowych i samorządowych, których dotyczy realizacja praw mniejszości, oraz kontakty z władzami RC i RP – to najważniejsze elementy agendy Kongresu Polaków. Z całą stanowczością stwierdzamy, że próby stawiania PZKO i KP do pozycji konfliktowej czy konfrontacyjnej naruszają całą konstrukcję wspólnego domu i są absolutnie niezgodne ze strategią rozwoju polskości na Zaolziu zawartą w „Wizji 2035”. Widoczny powyżej piktogram pokazuje istotę naszego rozumienia wspólnego Polskiego Domu w prosty i zrozumiały sposób.

**Mariusz Wałach,**  
prezes Rady Kongresu Polaków



### ZDARZYŁO SIĘ

## Niebezpieczna ptasia choroba

Ptasia grypa zaatakowała już także dziko żyjące ptaki i drób w województwie morawsko-śląskim. Dwunaste ognisko epidemii w kraju, a pierwsze w naszym regionie odkryto w ubiegłych dniach w Ostrawie-Swinowie. Na niewielkiej fermie trzeba było w związku z tym poddać utylizacji 20 sztuk drobiu. Wcześniej wirusa ptasiej grypy odkryto u martwego łabędzia w Jileszowicach w Opawskim. – Wyznaczyliśmy strefę ochronną w promieniu 3 km od ogniska choroby oraz strefę zagrożoną w promieniu 10 km – informuje Pavel Paciorek, wicedyrektor Wojewódzkiego Zarządu Weterynarii w Ostrawie. Ma to powstrzymać ewentualne rozprzestrzenianie się wirusa. Strefa ochronna obejmuje siedem ostrawskich obwodów, w strefie zagrożonej znalazło się ok. 50 gmin. Wystąpienie ptasiej grypy oznacza nie tylko wiele nowych obowiązków dla pracowników służb weterynaryjnych, którzy w takiej sytuacji zobowiązani są do wdrażania odpowiednich procedur, ale także dla władz samorządowych. Urzędnicy muszą na przykład zorganizować i przeprowadzić liczenie drobiu hodowanego zarówno na fermach w celach komercyjnych, jak i w obęściach gospodarskich hodowców indywidualnych, a także ptactwa egzotycznego. Jak dodaje Paciorek, nie jest to proste, gdyż np. ptactwo domowe nie było tu liczone od co najmniej 25 lat. Przypadki wystąpienia choroby u drobiu należy niezwłocznie zgłaszać służbom weterynaryjnym. Nie należy dotykać martwych ptaków, o ich likwidację muszą postarać się władze samorządowe lub służby weterynaryjne.

(jb)

Ciąg dalszy na str. 2

## Z kijami na groniach



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Wspaniała aura sprawiła, że na początku roku Beskidy zaroily się amatorami narciarstwa biegowego i zjazdowego. Zimą nasze góry można jednak poznawać na inne sposoby. Na przykład spacerując z kijami do nordic walking. (wik)

### REKLAMA

**PROMOCJA!**

pobyt na 2 noce za 2490Kč\*  
pobyt na 4 noce za 3700Kč\*

\*promocja aktualna w dni powszednie (po-pią), cena bez opłat turystycznych

Wykorzystaj swój BENEFIT!

+420 734 753 840  
www.penzionovecka.cz

### POGODA

sobota	niedziela
dzień: 1 do 4 °C	dzień: -1 do 3 °C
noc: 2 do 1 °C	noc: 0 do -4 °C
wiatr: 1-2 m/s	wiatr: 1-4 m/s





## KRÓTKO

**WZROSŁĄ PŁACE TRZYNIEC (wik)** – Podpisany w poniedziałek układ zbiorowy gwarantuje pracownikom Huty Trzynieckiej wzrost tegorocznych wynagrodzeń o 4,1 proc. Jeśli zaś firma wypracuje zyski, płace wzrosną o dalsze 2,5 proc. W tym roku Huta planuje także największe w historii inwestycje. Na modernizację i odnowienie sprzętu wyda nawet trzy miliardy koron. Te nakłady są niezbędne do utrzymania pozycji firmy na rynkach krajowym i światowym.

\* \* \*

## JEST ŚLISKO

**REGION (wik)** – Intensywne opady śniegu, jakie nawiedziły województwo morawsko-śląskie, skomplikowały życie nie tylko kierowcom i drogowcom, ale także pieszym. W efekcie tylko w środę załogi pogotowia ratunkowego interweniowały w różnych zakątkach naszego regionu aż pół tuzina razy. Ratownicy medyczni udzielili pomocy dziewięciu kobietom i czterem mężczyznom. Wszyscy odnieśli urazy, upadając na zasnieżonych chodnikach i drogach. Dominowały przy tym kontuzje nóg i rąk, najczęściej w okolicach stawów.

\* \* \*

## NA TYNIONKACH

**BRENNA (wik)** – Na niewielkim stoku „Groniczek” w Dolinie Hołcyny odbyły się zorganizowane przez tzw. Ognisko Górali Breńskich VI Mistrzostwa Polski w Zjeździe na Tynionkach. Zjazd był jednak nie lada wyzwaniem, ponieważ tynionki to w rzeczywistości zwykłe deski przytwierdzone skórzanym paskiem do zwykłych butów. Do hamowania i sterowania służy zaś długi kij. Wyznaczoną płonącymi pochodniami trasę trzeba było pokonać jak najszybciej, zaś hamowanie często kończyło się upadkiem. Ostatecznie mistrzem Polski został Michał Greń.

\* \* \*

## ZEBRALI CZTERY TONY DREWNA

**CZEKI CIESZYN (wik)** – Po raz trzeci miasto zorganizowało zbiórkę zużytych świątecznych choinek. W jej trakcie, w ciągu czterech dni, udało się zebrać 650 sztuk drzew iglastych o całkowitej masie ponad czterech ton. Dzięki temu świąteczne drzewka nie trafią na wysypisko odpadów, lecz zostaną ponownie wykorzystane. Już w zeszłym roku w Czeskim Cieszynie udało się uchronić przed wywozem na wysypisko odpadów ponad trzy tony drewna.

# Rada chce promować dwujęzyczność

W najbliższych miesiącach uruchomiona zostanie strona internetowa pod nazwą „Zachodni Śląsk Cieszyński – Zaolzie”. Wydane zostaną również materiały promujące dwujęzyczność. Zdecydowano tak na XI posiedzeniu Rady Kongresu Polaków w RC.

Jej członkowie zbrali się w siedzibie Kongresu Polaków w Cz. Cieszynie w środę po południu. Program obrad przewidywał m.in. kontrolę realizacji uchwał oraz sprawozdanie komisji budżetowej. Omawiano kwestie związane z rozliczeniem starego budżetu oraz uchwaleniem nowego. Dyskutowano ponadto o Regulaminie Wewnętrznym, w oparciu o jaki na co dzień działa Kongres.

– Regulamin uzupełnia tzw. dodatek nr 1, który określa podział kompetencji w Kancelarii Kongresu. Ponieważ dokument ten pochodzi z 2002 roku, wymagał dostosowania do współczesnych wymogów oraz bieżących zadań kancelarii – tłumaczy

Piotr Polok, szef Kancelarii Kongresu Polaków w RC.

Z tego powodu Komisja Budżetowa Kongresu przedstawiła w środę zmiany w regulaminie. Rada je omówiła, a po wprowadzeniu zaakceptowanych przez Radę poprawek na następnym posiedzeniu dokument zostanie prawdopodobnie uchwalony i w kwietniu przedstawiony Radzie Przedstawicieli – zapowiada Piotr Polok.

W dalszej części obrad Rada zajęła się tzw. sterowanymi projektami Funduszu Rozwoju Zaolzia. To projekty, które nawiązują do „Wizji 2035”, ale nie muszą być oceniane przez komisję grantową, ponieważ są inicjatywami Rady Kongresu Po-

laków. I tak Rada w środę uchwaliła, że powstanie strona internetowa „Zachodni Śląsk Cieszyński – Zaolzie”. Zdecydowała również o wydaniu drukowanych materiałów promujących korzyści płynące z dwujęzyczności.

Członkowie Rady dyskutowali również o konieczności ogłoszenia nowego przetargu publicznego na dystrybucję „Głosu Ludu”. – Jak wiadomo, Czeska Poczta chce zmienić cennik, podnosząc cenę dystrybucji. Z tego powodu cena gazety wzrosła o koronę, a my podpisaliśmy trzymiesięczny aneks do zeszłorocznej umowy. Obecna umowa na dystrybucję „Głosu Ludu” obowiązuje więc do końca marca, ale my przed



tym terminem musimy ogłosić przetarg publiczny na dystrybucję gazety. Rada Kongresu zobowiązała Komisję Medialną, by trzymała w tej sprawie rękę na pulsie – stwierdza Piotr Polok. (wik)

## Przekazali pieniężny dar

W styczniu Miejsce Koło PZKO w Lesznej Dolnej zorganizowało charytatywny Koncert Dobrej Woli na rzecz Fundacji „Spełnienie”, mającej siedzibę w polskiej Szprotawie. To ponad dwunastotysięczne miasteczko leży w województwie lubuskim, a fundacją kierują Edyta i Andrzej Czeckowie.

– Pani Edyta pochodzi z Trzynicy, dlatego pezetkaowcy i sympatycy lesznieńscy zbrali 12 tysięcy koron, które zostaną przekazane dzieciom i dorosłym z najuboższych rodzin szprotawskich. Pomoc trafi między innymi do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, rodzin w bardzo trudnej sytuacji materialnej i generalnie do tych, którzy cierpią z powodu ubóstwa – informuje Tadeusz Szkucik.

W ubiegłą środę w Trzynie prezes lesznieńskiego Koła PZKO Renata Szkucik przekazała na ręce kierownictwa fundacji zebraną kwotę. Jednocześnie zapewniła, że w najbliższej przyszłości lesznieńskie pomogą szprotawskim potrzebującym także materialnie. (wik)



Prezes MK PZKO Renata Szkucik (z prawej) przekazuje państwu Czeckom dar dla fundacji.

## Niebezpieczna ptasia choroba

Dokończenie ze str. 1

Warto wiedzieć, że hodowcy poszkodowani przez ptasią grypę mogą starać się o finansową rekompensatę. Ministerstwo Rolnictwa RC przewiduje np., że za jedną martwą kurę właściciel może otrzymać 100 koron. Niektórym poszkodowanym rolnikom taka suma wydaje się za niska. Twierdzą, że cena młodej nioski jest znacznie wyższa, rekompensata nie obejmuje też, ich zdaniem, kosztów hodowli ani strat poniesionych z powodu epidemii.

Zabójczy dla ptaków wirus nie jest groźny dla ludzi, oczywiście pod warunkiem zachowania podstawowych zasad higieny. Nigdzie nie zanotowano przypadku zarażenia

się ludzi wirusem H5N8. Choroba przynosi jednak ogromne straty gospodarcze. Niektóre państwa, m.in. Meksyk i Serbia, wprowadziły już embargo na import czeskiego drobiu pochodzącego z zagrożonych regionów. Polskiego drobiu z powodu epidemii ptasiej grypy nie chcą kupować m.in. Chiny, Japonia i RPA.

Ptasia grypa grasuje w tym roku w ponad 20 krajach Unii Europejskiej. Ognisk epidemii jest już ok. 600. Najbardziej choroba daje się we znaki ptractwu na Węgrzech (ponad 230 ognisk epidemii) i we Francji (ok. 180).

(jb)



Fot. ARC

Łabędzie na Odrze pod Landkiem w Ostrawie też mogą czuć się zagrożone.

## LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

## Proszą o pomoc

W nocy z niedzieli na poniedziałek w Bibliotece Publicznej w Cieszynie wybuchł pożar. Ogień szybko ugaszono, ale duże szkody poniosła funkcjonująca na piętrze wypożyczalnia dla dorosłych. W tym pomieszczeniu zniszczeniu uległ sprzęt komputerowy oraz meble biblioteczne. Częściowo ucierpiał również księgozbiór. Najbardziej zbiory znajdujące się najbliżej źródła pożaru – audiobooki i nowości wydawnicze, zwłaszcza fantastyka, książki podróżnicze, beletrystyka dla pań

oraz lektury dla szkół ponadgimnazjalnych.

Z tego powodu cieszyńska biblioteka chętnie przyjmie pomoc w postaci książek z zakresu literatury pięknej wydanej po roku 2007. Książki i audiobooki można przesyłać na adres: Biblioteki Miejskiej w Cieszynie, ul. Głęboka 15 lub dostarczać osobiście do oddziału dla dzieci mieszczącego się na parterze budynku instytucji. Bibliotekarze przypominają też, że wypożyczalnia dla dorosłych jest nieczynna do odwołania. (wik)

## Karwińska najpiękniejsza

Karwińska choinka stojąca przed zamkiem zwyciężyła w regionalnym plebiscycie czytelników internetowego wydania morawsko-śląskiego „Dziennika” na najpiękniejsze drzewko bożonarodzeniowe. Organizatorem zabawy była grupa medialna MediaShow – właściciel portalu.

W ubiegłym roku Karwina postawiła trzy bożonarodzeniowe choinki. Ta stojąca na rynku we Frysztacie zyskała zupełnie nowy wystrój, który – jak się okazało – przypadł mieszkańcom do gustu. W głosowaniu mogli przy tym brać udział jedynie zarejestrowani internauci. (wik)



# Kanada na co dzień i od święta

„Dookoła świata z naszymi uczniami” to cykl prelekcji organizowanych przez Radę Uczniowską Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Jego bohaterami są uczniowie gimnazjum, którzy wyjechali za granicę. Niedawno w auli szkoły odbył się drugi odcinek tego serialu. Po Ani Kadłubiec, która ub. rok szkolny spędziła w Chile, swoimi wrażeniami z rocznego pobytu w Kanadzie podzieliła się Dominika Zogata.

Dominika jest uczennicą czwartej klasy, w tym roku będzie zdawać maturę. Dzięki wyjazdowi do Kanady zdążyła już jednak zaliczyć jedną klasę czwartą szkoły średniej oraz bal maturalny. To wszystko w miasteczku Truro w Nowej Szkocji, angielskojęzycznej prowincji położonej na wschodnim wybrzeżu Atlantyku.

Swoją opowieść o swojej kanadyjskiej przygodzie Dominika rozpoczęła od... żołądka, czyli od prezentacji najbardziej popularnych kanadyjskich potraw i napojów. – Makaron z serem to typowa potrawa, którą Kanadyjczycy jedzą co najmniej 2-3 razy w ciągu tygodnia. Niektórzy nawet codziennie – mówiła, w jednej chwili obalając powszechne przekonanie, że największymi smakoszami makaronu są Włosi. Jak widać, nie tylko oni.

Do kraju klonowego liścia poleciała samolotem – najpierw z Wiednia do Londynu, a stamtąd do stolicy Nowej Szkocji, Halifaxu. W powietrzu spędziła 8 godzin z czterogodzinną przerwą między poszczególnymi lotami. W Kanadzie czekała na nią jej nowa rodzina – nowa mama, nowy tato i młodsi, rozbykane rodzeństwo. Dominika w swoim nowym domu nie była jednak jedynym zagranicznym gościem. W tej samej rodzinie mieszkała również studentka z Meksyku.

## INNY KRAJ, INNA SZKOŁA

Chociaż Kanada kojarzy się z pięknymi krajobrazami i rzeczywiście Dominika mogła na co dzień je podziwiać, szkoła, do której uczęszczała, nie należała do cudów miejscowej architektury. Szary, mało estetyczny betonowy pawilon, mógł pomieścić na co dzień 2 tys. uczniów. – Zagraniczni studenci mieli tu specjalny kącik z własnymi szafkami. Świadectwem ich pobytu tutaj były namalowane na ścianie flagi ich krajów

pochodzenia – wyjaśniała Dominika, która zostawiła tam po sobie czeską flagę ze swoim podpisem.

W szkole spędzała większość czasu, w związku z czym do domu wracała dopiero ok. godz. 20.00, a czasami nawet później. Powodem były pozalekcyjne zajęcia sportowe, w których jako aktywna golfistka brała udział. – W Kanadzie zależy od ucznia, jak trudną chce mieć szkołę. Mnie akurat, z niewiadomych przyczyn, wrzucono do międzynarodowego IB programu, który prezentował najwyższy poziom. W związku z tym w mojej klasie byli sami Kanadyjczycy, jedna Japonka i ja – opowiadała czwartoklasistka, przybliżając przy okazji swoim kolegom, jak wygląda system kształcenia w kraju za oceanem. – Rok szkolny w Kanadzie podzielony jest na dwa semestry. W każdym semestrze uczeń ma cztery przedmioty. Lekcje trwają zwykle półtorej godziny, czasem 70 minut. Ja miałam historię, geografię, język angielski, matematykę, ekonomię, chemię, biologię i WF. W innych klasach były jednak również takie przedmioty, jak gotowanie, praca z drewnem, chór, rysowanie, dramat czy taniec – wymieniała zdumiona gimnazjalistka. Być może miało to związek z tym, że w Kanadzie każdy musi obowiązkowo spędzić w szkole dwanaście lat. Inną ciekawostką było codzienne czytanie pod nadzorem nauczyciela, kiedy każdy uczeń przez 20 minut musiał spędzić nad lekturą. Nad jakąkolwiek, byle tylko czytał.

## NAJDROŻSZYNAŚWIECIEBAL

Dominika, mieszkając przez rok w Kanadzie, przeżyła tam również święta – te ich i te nasze. Podczas spotkania w auli gimnazjalnej wspominała swoje urodziny, na które kanadyjskie rodzeństwo przyszyko-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Dominika Zogata z flagą Kanady.

wało jej słodką kulinarną niespodziankę, Święto Dziękczynienia, które obchodzi się w Kanadzie wcześniej niż w Stanach Zjednoczonych, Halloween będący wielką atrakcją nawet wśród dwudziestolatków, którzy nawet w tym wieku chodzą od domu do domu, by „zarobić” cukierki, i wreszcie Boże Narodzenie i Wielkanoc. – Na Wigilię agencja przygotowała dla wszystkich zagranicznych studentów wspólną kolację w szkole. Mama zaś przygotowała nam wszystkim skarpetki z prezentami, traktując nas, studentki zagraniczne, na równi z własnymi dziećmi. To było bardzo miłe – podkreślała Zaolziańska, dodając, że jej kanadyjska rodzina spotykała się w święta w bardzo szerokim gronie.

Największym natomiast wyda-

zeniem, na które rówieśnicy Dominiki szykowali się z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, był „Prom”, czyli impreza pożegnalna będąca odpowiednikiem naszego komersu, tyle że niemal w hollywoodzkim stylu. – Każda edycja „Promu” ma swój temat. Ten nasz był zatytułowany „Miasto w nocy” i chociaż cała impreza trwała zaledwie trzy godziny, młodzież żyła nią już od kilku miesięcy. Dziewczyny z dużym wyprzedzeniem zamawiały na tę okazję wizytę u kosmetyczki i fryzjera, kupowały sukienki po 2 tys. dolarów, a na samą imprezę niektórzy przyjeżdżali limuzynami – opowiadała maturzystka, która do dziś nie może pojąć, że jej kanadyjska mama wydała na sukienkę na „Prom” trzykrotnie więcej niż na suknię ślubną.

Dominika Zogata, spędzając rok za oceanem, jeździła do szkoły żółtym autobusem, poznała innych ludzi i inny świat, w którym przestrzega się zasad i nawet mieszkając na odludziu nie zamyka się domów na klucz, zakosztowała niepowtarzalnej atmosfery hokejowego meczu NHL oraz jazdy w psim zaprzęgu, a także kilkudziesięciostopniowych mrozów oraz związanych z nimi „snow days”, kiedy młodzież zamiast pójść do szkoły zostaje w domu. Po raz pierwszy w życiu zobaczyła też zamrznięty ocean oraz zwiedziła takie miasta, jak Halifax, Montreal i Ottawę, przekonując się, że mieszkańcy francuskojęzycznych prowincji, będąc obywatelami Kanady, wcale nie znają języka angielskiego.

BEATA SCHÖNWALD

## Było całkiem nieźle

Koniec pierwszego półrocza i początek drugiego. W poniedziałek Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie podsumowało w sali miejscowego kina „Central” pierwsze pięć miesięcy roku szkolnego 2016/2017. We wtorek uczniowie otrzymali świadectwa, by od razu wkroczyć w drugi semestr.

– Styczeń i czerwiec w szkole to wzmógłony okres egzaminacyjny i podsumowanie waszego dorobku. Przyzwyczajeni jesteście już do tego od szkoły podstawowej, ale dla pierwszoklasistów to zmiana – inna szkoła i inny styl – powiedział dyrektor Andrzej Bizoń, zaznaczając, że z kolei dla maturzystów ostatnie półrocze nauki, a zwłaszcza maj i matury, staną się najważniejszym wydarzeniem w ich dotychczasowym życiu.

Dla oczekującej świadectw młodzieży najważniejsze były te informacje, które dotyczyły ich wyników w nauce. Sądząc po średnich ocenach całej szkoły i poszczególnych klas, gimnazjalistom w pierwszym półroczu wcale nie wiodło się źle. Średnia ocen całego gimnazjum wyniosła bowiem 1,759, zaś najlepsza klasa, którą okazała się klasa IVC, osiągnęła wynik 1,533. W sumie we wtorek same jedynki na świadectwie ujrzało aż 18 uczniów gimnazjum, a 107 uczniów uzyskało wynik celujący, czyli ze średnią ocen do 1,5.

Poniedziałkowe spotkanie w czeskojęzycznym kinie było podsumowaniem nie



Kasia Stonawska recytuje fragment wiersza o Tadeuszu i Telimieniu.

tylko osiągnięć związanych stricte z nauką na lekcjach w szkole, ale także poza nią. Dyrektor Bizoń przypomniał wydarzenia, w których młodzież, począwszy od września, brała

udział. Były to np. wyjazd edukacyjny do Pragi dla klas trzecich śladami Polaków w Pradze, weekend teatralny w stolicy i spotkanie z aktorem, nota bene absolwentem Polskiego Gimnazjum, Zbyszkim Kaliną, spotkanie z byłym prezydentem RP, Lechem Wałęsą, kilkudniowe Wędrowania Polonistyczne, wykład prof. Jana Miodka oraz wykłady Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych prof. Jana Szczepańskiego, wyjazdy na południe Anglii, do Londynu i do Strasburga, obchody 11 listopada z konsulem generalnym RP w Ostrawie, Januszem Bilskim, Dzień Otwarty, Koncert Świąteczny, wymarsz przedsylwestrowy, wystawa plastyczna młodzieży z cyklu „Przenikanie” i wiele innych kursów, szkoleń, konkursów i olimpiad przedmiotowych. Laureatka jednego z nich, konkursu recytatorskiego „Kresy 2016”, Kasia Stonawska, zaprezentowała w poniedziałek swój zwycięski wiersz, fragment z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, przed gimnazjalną publicznością.

Koniec jednego półrocza, a początek drugiego był również okazją do spojrzenia w przyszłość. Jak zapowiedział dyrektor, w tej najbliższej, w sobotę 18 lutego, odbędzie się Bal Gimnazjalny. W czerwcu z kolei delegacja szkoły wyjedzie na Europejski Zlot Szkół im. Juliusza Słowackiego do Chorzowa i Krakowa.

(sch)

## GIMNAZJALNY KALENDARZ

### Dzień z UJ

8 lutego

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie przyjeżdża do gimnazjum z wykładem nt. kultury studenckiej oraz z informacjami dotyczącymi rekrutacji na studia na tej najstarszej w Polsce uczelni.

### Biologiczne zmagania

15 lutego

Po olimpiadach z geografii, astronomii, języka angielskiego i wielu innych młodzież zmierzy swoje siły w szkolnych eliminacjach olimpiady biologicznej.

### Z egzaminem za pan brat

18 lutego

Pierwsza odsłona kursu przygotowawczego dla dziewiętoklasistów do egzaminów wstępnych do gimnazjum. Zajęcia odbędą się z matematyki, języka polskiego i czeskiego. Kolejne trzy spotkania w marcu i kwietniu.

### Niech żyje bal!

18 lutego

Tej imprezy tak naprawdę nie trzeba reklamować. Jednak dla tych, którzy nie wiedzą, miejsce: Czeski Cieszyn, „Strzelnica”, godz. 19.00.

(sch)



# PIĄTA ODSŁONA KONKURSU »PŁYNIESZ OLZO« O cieszyńskich tańcach ludowych

Taniec był zawsze nierozłączną częścią składową przejawów towarzyszących życiu społecznemu ludności wiejskiej. Sprzyjał nawiązywaniu kontaktów towarzyskich między ludźmi, stwarzał warunki do ukazania zręczności i uzdolnień artystycznych wykonawców, wypełniał chwile wypoczynku po pracy, urozmaicał liczne zwyczaje i obrzędy, nadając im specyficzne znaczenie symboliczne. Okazji do tańca nadarzało się wiele. Stanowiły je zarówno obrzędy rodzinne, doroczne, wspólne prace sąsiedzkie, jak również zabawy towarzyskie, zwane „muzykami”. Spośród obrzędów rodzinnych najwięcej okazji do tańca dawało wesele. W obrzędzie tym mają swe miejsce zarówno tańce ściśle związane z pewną częścią obrzędu (np. oczepinami), jak i z zabawą weselną po powrocie ze ślubu. Odbywały się najczęściej w gospodzie lub w domu panny młodej. Inne obrzędy, jak chrzciny, pogrzeb nie stwarzały okazji do tańca, przynajmniej moi informatorzy o tym nie pamiętają, brak też na ten temat wypowiedzi w dotychczasowych publikacjach.

Obrzędy i zwyczaje doroczne, jak np. w zimie – przebieranie się i chodzenie z mikołajami, składanie życzeń przez kołędników, chodzenie pastuszków, trzech króli, na wiosnę zaś z „marzanną”, „judaszem”, z „goiczkim”. Te wszystkie zwyczaje i obrzędy zawierały również wiele pierwiastków tanecznych, a były także często okazją do urządzania wspólnych zabaw. Dużo tańczyło się w miłośpicie. Z paleniem ognia świętojańskich były niegdyś z pewnością związane określone ruchy i skoki, jednak moi informatorzy nie zachowali ich w pamięci. Także z dożynkami są nierozdzielnie związane tańce. I tak jest po dzień dzisiejszy. Wielkim świętem wiosennym, połączonym z zabawą, było w życiu górali pasterskich wypędzanie trzody na pastwiska, na „sałasze”. Pasterze i trzoda zbierali się dawniej we wsi na „schodkę” lub „wygnanie” i opuszczali wieś otoczeni rozbawioną ludnością przy uroczystych i wesołych śpiewkach i graniu na fujarzy. Od starców po dzieci wszyscy szli na sałas. Tam po uprzednich przygotowaniach, do których należało oprowadzanie owiec wokół umajonej choinki, przeprowadzanie bydła przez ogień po pierwszym udoju i częstowanie zęntycą, wypędzano bydło na pastwisko, a młodzież urządziła zabawy i tańce na polanie.

Okazją do urządzania wspólnych zabaw ta-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

necznych były różnego rodzaju prace gospodarskie, związane z pomocą sąsiedzka. Były to tak zwane „pobaby”. Jesienią i zimą mogły to być np. „szkubaczki” (darcie pierza), prządki, łuskanie fasoli, latem zaś prace związane z obróbką lnu.

W niedziele i święta okazją do tańca były zabawy, tzw. „muzyki”, urządzane w gospodzie przez karczmarza. Dawniej nie było zwyczaju organizowania zabaw w soboty. Księża obawiali się, że ludzie nie przyjdą w niedzielę na nabożeństwo – tłumaczą moi rozmówcy.

Obecnie okazją do tańca są, oprócz uroczystości weselnych, przede wszystkim bale, zabawy towarzyskie urządzane przez organizacje społeczne, związki młodzieżowe, a także przez poszczególne zakłady gastronomiczne.

Tak więc taniec towarzyszył wielu przejawom życia społecznego wsi. W tym całokształcie spełniał rozmaite role zależnie od okazji, z jaką był

związany. W obrzędach rodzinnych był związany z określonymi osobami, czasem i miejscem wykonania. Wraz z pieśniami stanowił symbol, wyraz uznania społeczności wiejskiej dla jakiegoś faktu lub stanu prawnego. Za przykład może tutaj służyć taniec „bioły”, wykonywany w czasie oczepin przez pannę młodą i kobiety z drużyny weselnej, który miał zapewne oznaczać przyjęcie panny młodej do grona mężatek. Istotnym rysem „biołego” jest taniec panny młodej, wykonywany kolejno z kobietami tworzącymi drużynę weselną – według niektórych tylko z mężatkami, według innych również z dziewczynkami (może przed oczepinami z dziewczynkami, a po nich z mężatkami).

Symboliczne znaczenie, być może, miał również taniec wykonywany w czasie dożynek, kiedy to po oddaniu ostatniego plonu tańczy gospodarz z przodownicą, a gospodyni z przodownikiem wewnątrz obracającego się ze śpiewem koła.

Z czasem znaczenie poszczególnych gestów i ruchów zatarało się w pamięci, zapomniano także ich znaczenia. Taniec obrzędowy przerodził się w zabawę i w tej formie jeszcze tu i ówdzie można odnaleźć jego ślady. Podobnie przedstawia się sprawa z magiczną rolą tańca, którą zapewne miał niegdyś w obrzędach dorocznych i zwyczajach związanych z gospodarstwem, hodowlą, uprawą roli. Tańczono na ostatki, żeby „kwaki” dobrze rosły, owięzioka tańczono na zagonie przy uprawie lnu. Przed około 150 laty Lucjan Malinowski pisał: „... W Wiśle w czasie zbierania lnu, jak mi mówiono, są obrzędy ze śpiewami, lecz nic bliższego o tej uroczystości dowiedzieć się nie mogłem”. Do tej kategorii tańców mogły należeć te, w których występują ruchy naśladujące zwierzęta lub ruchy ludzi zajętych pracą. Rolę magiczną mogły spełniać również tańce, w których występuje dużo skoków (np. kozierok, koza, kozok). W tradycji ludowej istnieje przekonanie, że wysokie skoki wróżą dobry urodzaj.

Z kolei inna rola tańca, rola umożliwiająca nawiązywanie kontaktów towarzyskich, jest dominująca w życiu obecnej wsi. Nawet w czasie niektórych zwyczajów i obrzędów do dziś zachowanych tańce spełnia taką właśnie funkcję. Tradycyjny folklor taneczny można oglądać przeważnie już tylko w wykonaniu zespołów regionalnych. Oczywiście, funkcja tańca jest tutaj zupełnie inna. Są to wszak widowiska przygotowywane z myślą o widzu, a nie w celach obrzędowych.

Wracając do towarzyskiej funkcji tańca, spróbuję opisać zwyczaje związane z zabawami tanecznymi w oparciu o relacje moich informatorów z różnych miejscowości Beskidu Śląskiego. Tradycyjna zabawa po okresie Adwentu odbywała się w drugie święto Bożego Narodzenia. Chłopcy przychodzący na zabawę wkraczali śmiało do izby, dziewczyny zatrzymywały się w sieni lub nawet przed gospodą. Dziewczyna nie wchodziła do środka, dopóki jej chłopak nie poprosił do tańca. Czasem skinął ręką, czasem

zawołał po imieniu, czasem wystarczyło tylko wymowne spojrzenie. Po tańcu chłopak nie odprowadzał dziewczyny, rozchodzili się w tym miejscu, gdzie skończyli taniec. Ale skoro już raz zatańczyła, mogła pozostać w izbie. Jednak nie z chłopcem, tylko po drugiej stronie, koło drzwi, tam, gdzie gromadziły się dziewczęta. Niektóre dość długo czekały na wejście do środka. Zdarzało się, że dziewczyna posłała chłopcu „szóstkę” (monetę) dla muzykantów w nadziei, że ten przyjdzie po nią do tańca. Bywało, że chłopak szóstkę wziął, ale poprosił inną. Stąd piosenka:

„Szóstkę dała, aby tańcowała,  
szóstkę wzięli, ona stoi dali w sielni”.

Nie tylko te najładniejsze tańczyły, ale przede wszystkim te, które były lubiane, wesołe, miały dużo „godki”. Tańczono najczęściej owięzioki, polki, kołomajki, świnioka, piłkę, kowola, żegnane, czworoka i inne tańce lub zabawy taneczne. Chętnie tańczono owięzioka, ponieważ w izbach było ciasno, a ten taniec nie wymagał dużo przestrzeni – tłumaczą moi rozmówcy. Na zabawach tańczono rzadziej te tańce, w których mogła brać udział ograniczona liczba par. Ciągnęły one bowiem nieraz długo swój taniec, podczas kiedy inni nie mogli się bawić. Czasem muzykanci dali sygnał i wówczas kobiety same tańczyły całą wiązkę tańców parowych. Mówiono, że idą do „biołego”. Mężczyźni mieli znów swoje tańce lub zabawy taneczne. Należał do nich np. zajączek, żabi, golacz. Zbójnickiego nie tańczy się w Beskidzie Śląskim. W niejasnych wspomnieniach najstarszych ludzi błąka się świadomość, że bardzo dawno widzieli lub słyszeli o chłopcach, którzy ubierali kozuchy „na rymby” (na odwrot), wskakiwali oknem do izby i tańczyli mocno, przytupując nogami i uderzając laskami o podłogę. Niektórzy słyszeli, że był jakiś „ondraszkowy taniec”, ale nic bliższego na ten temat nie można się dowiedzieć. Obecnie na zabawach wiejskich tańczy się przeważnie polki i walczki, a tam, gdzie jest przewaga młodych, również i inne współczesne tańce towarzyskie (zależy to w dużej mierze od umiejętności orkiestry przygrywającej do tańca). W niektórych miejscowościach utrzymuje się zwyczaj, że w czasie balu tańczy się oprócz współczesnych tańców również tradycyjne tańce śląskie. Na ogół jednak młodzież wiejska stara się nie odróżniać od swoich rówieśników z miasta.

„Muzykanci”, przygrywając na zabawach i weselach, siadali zwykle na przewróconych dnem do góry „sztwiertkach” (beczkach do piwa), ustawionych na ławie w rogu izby. Muzykantów zapraszał gospodźki lub gospodarz, jeśli zabawa odbywała się w domu. Opłacali zaś muzykantów tancerze. Płaciło się od „kawalka” i zamawiało odpowiedni taniec. Niektórzy tancerze mieli swoje ulubione melodie oraz tańce, i byli ich doskonałymi wykonawcami. Czasem muzykanci musieli z miejsca pochwycić dopiero co usłyszaną melodię.

Janina Marcinkowa

## Pytanie od prof. Daniela Kadłubca:

Jakie okazje sprzyjały wykonywaniu tańców ludowych?

Na odpowiedzi czekamy do czwartku 16 lutego. Można to zrobić tradycyjną pocztą: „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn oraz elektronicznie: info@glosludu.cz. Autor najciekawszej odpowiedzi otrzyma egzemplarz monografii z podpisem autora. Nagrodę za pierwszy odcinek otrzymuje Zofia Buryan z Suchej Górnjej. Po odbiór monografii zapraszamy do redakcji.

głos z groni



## Jeszcze znad Olzy

JÓZEF MICHAŁEK z Istebnego

Karol Faix do Gródka przybył z Lipnika. Marii i Karolowi, tu nad Olzą, urodziło się większość z siedmiorga dzieci. Syn Franciszek Józef, członek Strzelca i uczeń polskiego gimnazjum w Cieszynie wyruszył stąd wraz z innymi legionistami do walki o wolną Polskę. Tak zaczęła się jego wojskowa kariera legionisty, uczestnika wojny 1920, oficera II RP, żołnierza wrześnie, w konspiracji i AK. Wielokrotnie zatrzymywany – uciekał. Również, po brutalnym

aresztowaniu przez gestapo nie zdekonspirowany – zesłany do obozu w Auschwitz, zdołał uciec. Po wojnie wielokrotnie był zatrzymywany i torturowany przez SB. Zmarł w 1953 r. we Wrocławiu. Bohater Polski Niepodległej, odznaczony między innymi Orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych – czterokrotnie. Jego bratanek Zbigniew Faix-Dąbrowski w czasie II wojny światowej wchodził w skład grupy partyzanckiej

Lamparta, działającej w regionie Rabki i Górców...

Jak potoczyły się dalsze losy rodziny Faixów, tego nie wiem. Gródek nie stał się ich rodzinnym gniazdem, wyjechali stąd jeszcze na początku XX w. i wieść po nich zaginęła. Kiedy jednak rozmyślałam nad dziejami rodzin stąd i nie *stela*, coraz bardziej dostrzegam daremność roztrząsania mniejszych i większych zasług dla tej czy innej ziemi. Olza płynie dalej od źródła pod Gańczorką

spod wielkich *smereków*, których już nie ma, bo ich tam dosięgło chciwe oko kupca, które nie ma skrupułów. Życie toczy się dalej, a ja się uśmiecham, widząc młodych zakochanych małżonków spacerujących nad brzegami Olzy. Jego prapradziadek to Karol Faix, jej, mojej córki – Paweł Wałach. Obydwa pradiadkowie bardzo dawno temu znali to samo miejsce – Gródek.

Jeszcze niedawno wszyscy mieszkający za granicą nad Olzą to byli

dla mnie Cześci. Jeszcze teraz, to powszechne przekonanie dla zdecydowanej większości Polaków. Jakby granica była jakąś bezwzględnie gilotyną, która wszystko dzieli, odcina, oddala. A przecież my stąd i wy stamtąd jesteśmy sobie bardzo bliscy. I kiedy przychodzi czas młodych, niech oni odgadną tej pieśni sens:

„Potem kiedyś, gdy po falach wiosną wiatr zawieje,  
wnuk usłyszysz w twych fal szumie  
swoich przodków dzieje”.



# Gwiazdy filmu ponownie zjadą nad Olzę

Przełęcz Filmowy Kino na Granicy już po raz 19. przygotowuje w Cieszynie i Czeskim Cieszynie filmową majówkę. Mimo że do imprezy zostało jeszcze kilka miesięcy, organizatorzy już zaczęli odliczanie i ujawniają informacje na temat gwiazdorskiej obsady tegorocznego przeglądu, który odbędzie się od 28 kwietnia do 3 maja.

Co roku w ramach Kina na Granicy Cieszyn i Czeski Cieszyn odwiedzą twórcy filmowi z Polski, Czech i Słowacji. W tym roku bohaterami retrospektyw będą: Karolina Gruszka, Allan Starski, Milan Lasica oraz Karel Roden. Zaproszenie nad Olzę przyjęli także m.in. Dorota Kolak, Izabela Kuna, Arkadiusz Jakubik czy Maria Sadowska, którzy spotkają się z widzami przy okazji prelekcji najnowszych filmów: „Sztuka kochania”, „Powidoki”, „Wołyni”, „Maria Curie” czy „Zjednoczone Stany Miłości”. Jak zapowiadają organizatorzy, w programie nie zabraknie również najnowszych produkcji z Czech i Słowacji: „Bába z ledu” (Bohdan Sláma), „Masaryk” (Julius Ševčík) czy „Piata lod” (Iveta Grófová).

– W zeszłym roku podczas Kina na Granicy fetowaliśmy twórczość artystów związanych ze Szkołą Filmową w Łodzi, w tym roku przed nami spotkanie na szczycie z twórcami FAMU – zapowiedział niedawno Łukasz Maciejewski, dyrektor programowy Kina na Granicy. Praska szkoła FAMU to jedna z najstarszych szkół filmowych w Europie i na świecie, która wypuściła w świat absolwentów zyskujących następnie sławę i odnoszących wielkie sukcesy artystyczne, m.in. Agnieszkę Holland, Emira Kusturicę, Gorana Paskaljevicia, jak również popularnych twórców czeskich – zdobywcę Oscara Miloša Formana, pisarza Milana



Gościem Przeglądu Filmowego Kino na Granicy będzie m.in. Allan Starski, laureat Oscara.

Kunderę czy fotografa Tono Stano. FAMU od dawna charakteryzuje się naciskiem na autorską twórczość studentów oraz światłym podejściem kadry dydaktycznej, która zawsze dawała studentom przestrzeń do wyrażania się poprzez swoją twórczość.

Wzorem poprzednich edycji podczas przeglądu pojawią się również filmowe cykle tematyczne, z których to organizatorzy zwracają szczególną uwagę na cykl „Buntownicy i chuligani”, pytając kim byli kiedyś, a kim są dzisiaj bohaterowie wchodzący w kolizję z prawem, ustrojem czy społeczeństwem. W ramach tego cyklu widzowie Kina na Granicy będą mogli przypomnieć sobie następujące obrazy: „Skřivánci na niti” (Jiří Menzel), „Nóż w wodzie” (Roman Polański), „Wojna polsko-ruska” (Xawery Żuławski) czy „Mniejsze niebo” (Janusz Morgenstern). – Są to kultowe filmy artystów, którzy są symbolami Łodzi, jak i Szkoły Filmowej. Oprócz bowiem filmów Janusza Morgensterna zobaczymy też dzieła Witolda Leszczyńskiego czy Marka Koterskiego – podkreślił Łukasz Maciejewski. Jak zapowiadają organizatorzy, to jeszcze nie wszystkie niespodzianki zaplanowane na tegoroczne Kino na Granicy, szczegóły dotyczące programu będą bowiem sukcesywnie pojawiać się na stronie internetowej tej imprezy. (mb)

## Zapraszają do konkursu

Do 4 marca polska młodzież z całego świata może nadsyłać prace na konkurs „Być Polakiem”, organizowany przez warszawską Fundację „Świat na tak”.

Konkurs odbywa się od siedmiu lat, by umacniać tożsamość narodową młodych Polaków rozsiansych po świecie. Jego celem jest także przygotowanie do pełnienia roli „ambasadora polskości” w kraju zamieszkania. – W ubiegłym roku w konkursie wzięło udział 650 uczestników z około 30 krajów świata, a tematyka dotyczyła 1050. rocznicy chrztu Polski. W tym roku tematy dotyczą głównie życia Polaków na obczyźnie – stwierdza Marek Machała, koordynator konkursu.

Jego najnowsza edycja została zainaugurowana na początku roku szkolnego 2016/2017 w Wiedniu. Wszystkie tematy konkursu oscylują zaś wokół codziennego życia Polonii i Polaków poza granicami kraju. I na przykład zadaniem dzieci w wieku 6-9 lat jest stworzenie pracy plastycznej na temat „Polska legenda”. Inna grupa uczestników (w wieku 14-16 lat) ma przygotować pracę literacką na temat: „Budujemy muzeum polskie w kraju Twojego zamieszkania. Jesteś kustoszem jednej z sal, jak ją urządzisz, wyposażysz?”.

Wszystkie prace należy przesłać na adres: Fundacja „Świat na Tak”, Al. J. Ch. Szucha 27, 00-580 Warszawa, z dopiskiem Konkurs „Być Polakiem”. Szczegółowe informacje są dostępne na stronie internetowej fundacji: <http://swiatnatak.pl/byc-polakiem-VIII-2017/>. Gala wręczenia nagród laureatom i wyróżnionym odbędzie się 6 lipca na Zamku Królewskim w Warszawie. Od 7 do 9 lipca zwycięzcy konkursu będą zaś zwiedzać polską stolicę. (wik)

REKLAMA

## Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

**FOLVARK KLIMOSZ**  
RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,  
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna  
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,  
[www.folvark.pl](http://www.folvark.pl)



# GŁOSIK

## Gotuj razem z nami

Przedsiębiorcy z Lutyni Dolnej co dwa tygodnie wkładają na głowy kucharskie czapki z papieru i zamieniają się w kucharzy i kucharki. Ale jeszcze wcześniej, nim zakasują rękawy i zabrają się do pracy, nie zapominają o umyciu rąk oraz o... piosence zachęcającej do wspólnego gotowania. – Zapraszamy, zapraszamy, gotuj razem z nami! – śpiewają dzieci.

W ostatni wtorek także my mogliśmy się przyjrzeć

chwilę do zamrażalnika. Po krótkiej przerwie, którą dzieci wykorzystały na ponowne odśpiewanie swojej kulinarnej piosenki, pani Magda wyjęła ciasto, podzieliła je pomiędzy dzieci i rozpoczął się dalszy, bardzo ważny etap pracy. Dzieci własnoręcznie formowały kuleczki, wkładając do środka migdały i obtaczając je w kokosowych wiórkach. Każdą kuleczkę umieszczały w papierowym koszyku. Rzecz jasna, że starszakom szło łatwiej niż ma-



Dzieci starannie formowały kuleczki z przygotowanej masy kokosowo-wafłowej.

kulinarnym zajęciom w przedszkolu. Panie ułożyły na stole duże tortowe wafle, masło, cukier, mleko w proszku, kokos, migdały i olejek migdałowy. Przygotowały także sprzęt – wagę kuchenną, mikser oraz dużą misę do zrabiania masy wafłowo-kokosowej. – Dzisiaj będziemy robili ciasteczka. By je przygotować, ważny jest przepis – oznajmiła nauczycielka, Magdalena Majzner, pokazując dzieciom kartkę z instrukcjami.

Okazało się, że nie będą to byle jakie ciasteczka, lecz prawdziwe pyszności: kuleczki o smaku „Raffaello”, które można kupić w sklepie. Dzieci pomagały kruszyć wafle i miksować je, podawały pani składniki, zapoznając się przy okazji z ich wyglądem i zapachem. Nad ich pracą, oprócz pani Magdy, czuwały także nauczycielka Martyna Reiman oraz opiekunka dwulatków, Anna Pospíšilová.

Kiedy masa była gotowa, trzeba było ją wstawić na

łuszkom, jednak trzeba przyznać, że wszyscy bardzo się starali. Najstarsze dziewczynki zdradziły nam, że także w domu kręcą się w kuchni.

– Robiłam z mamą ciasto orzechowe – powiedziała 6-letnia Justynka Baranowska. – My robiłyśmy takie ciasto z czekoladą i wkładałyśmy do foremek – zdradziła jej rówieśniczka, Valerka Marx.

Kokosowe kuleczki to oczywiście nie pierwszy wyrób kulinarny dolnolutyńskich przedszkolaków. – Na naszym kółku kulinarnym, którego zajęcia odbywają się regularnie co drugi wtorek, piekliśmy już chleb i ciasteczka świąteczne, robiliśmy sałatkę, sok z owoców i cocktail – wymieniła pani Magdalena. Kółko kulinarne rozwija niemal wszystkie zmysły, także węch, dotyk i – oczywiście – smak, ponieważ po zakończeniu zajęć dzieci mogą skosztować przyrządzonych potraw. (dc)

## GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

### FANTASTYCZNA BIAŁA SZKOŁA



W poniedziałek 9 stycznia nasza Szkoła Podstawowa im. G. Przeczka wyjechała wraz ze szkołami na Tarasie i w Oldrzychowicach na białą szkołę do Wisły. Było świetnie, poznaliśmy wielu nowych kolegów, a pogoda nam dopisała. W środę w ogóle nie chcieliśmy słyszeć o dniu odpoczynku, dlatego po wizycie pani dyrektor od razu wszyscy ruszyliśmy na stok. Zmęczenie instruktorów wynagrodzone było jazdami zwłaszcza tych najmłodszych. O ile w poniedziałek niektórzy stali po raz pierwszy na nartach, to w środę potrafiliby sami bez osoby towarzyszącej zjechać na średnim stoku. A to naprawdę postępek. Joasia tak wspomina ten czas: – Dla mnie największą motywacją i nagrodą była jazda na wyciągu „Beskid” i pokonanie najwyższego stoku.

Wszyscy uwielbiali zajęcia w dużej sali – gry, malowanie i konkursy sportowe. W czwartek rano pogoda troszeczkę się pogorszyła, cały czas padał śnieg, ale to i tak nie zmieniło naszych planów. Okazało się, że średni stok jest już dla narciarzy za mały, więc wszystkie grupy wybrały się na stok dla bardziej zaawansowanych.

Piątek był dniem pełnym wrażeń. Po wieczornym baliku maskowym trzeba było spakować stroje, nagrody i samego siebie. Wszystko szło sprawnie, więc chętni mogli jeszcze pojeździć na stoku i pożegnać się z górami. Druga połowa wolała zostać w domu wypoczynkowym i pobawić się z kolegami. Szkoda, że przygoda z białą szkołą już się skończyła.

Dziękujemy za wspaniały tydzień.  
Uczniowie klasy szóstej

\*\*\*

### NASZ DZIEŃ BABCI I DZIADKA



W oczach naszych dzieci są kochani, troskliwi, pełni ciepła i wrażliwości. Dla dziecka babcia jest jedną z najukochańszych istot na ziemi. Tak samo jak dziadek. Dzień Babci i Dziadka jest okazją ku temu, by przypomnieć wam, jak bardzo jesteście ważni, kochani dziadkowie!

Dnia 20 stycznia obchodziliśmy

w naszym przedszkolu Święto Babci i Dziadka. Nasi najmniejsi artyści przygotowali specjalny program z tej okazji, na którym bardzo licznie zjawili się kochani dziadkowie. Podczas prezentowanego programu artystycznego nie zabrakło ich wzruszeń i radości dzieci...

Magdalena Majzner

## Fajne zaproszenie



Dzieci z polskiej szkoły i przedszkola w Milikowie zaprosiły babcie i dziadków z okazji ich święta do cyrku.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu





# Najmłodszy prezesi PZKO

Stanęli na czele miejscowych kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, jeszcze zanim przekroczyli trzydziestkę – najmłodszy z nich już w wieku 22 lat. Skąd się biorą młodzi prezesi? Bohaterowie tego artykułu zgodnie przyznają, że aktywna praca na rzecz Związku to rodzinna tradycja. Gdyby nie widzieli zaangażowania rodziców i dziadków, prawdopodobnie nie włączyliby się w wir społecznikowskiej pracy.

## BRAKUJE RÓWIEŚNIKÓW



Adrian Bogocz od dziecka przychodził z rodzicami do świetlicy PZKO w Markłowicach Dolnych. Rodzice aktywnie pracowali w Kole, ojciec pełnił funkcję wiceprezesa, przez krótki czas stał także na czele Koła. Kiedy Adrian miał 22 lata, zwrócono się do niego z propozycją, by objął funkcję prezesa. – Dotychczasowy prezes był już zmęczony tą pracą – mówi Bogocz, który także dziś, w wieku 25 lat, jest najmłodszym prezesem w ramach całego PZKO. Uważa on, że obowiązki prezesa niedużego Koła da się pogodzić z pracą zawodową (wyczytał się na ślusarza, aktualnie pracuje jako magazynier), zresztą zarząd pomaga mu we wszystkim. W tym roku szykuje się remont budynku, w którym znajduje się świetlica PZKO, lecz większość związanych z tym obowiązków będzie spoczywała na barkach gminy Piotrowice (Markłowice są jej częścią), ponieważ budynek jest gminną własnością.

Choć wszystko w miarę dobrze się układa, Bogocz nie czuje się specjalnie zmotywowany do dalszego „prezesowania”. Wszystko dlatego, że w Kole jest mało ludzi chętnych do pracy, brakuje zwłaszcza jego rówieśników. Prezes nie widzi tu perspektywy dla młodych.

– Na papierze mamy 87 członków, większość stanowią ludzie starsi. Na imprezy przychodzi 20, góra 40 osób. Urządzamy tylko kameralne imprezy we własnym gronie, takie jak smażenie jajecznicy, powitanie wiosny i tym podobnie. To młodych nie przyciąga. Wiele razy zastanawiałem się nad tym, by zorganizować coś dla młodych, ale jest nas tu garstka, taka impreza nie miałaby sensu. Kończy się na tym, że bierzemy udział w imprezach młodzieżowych większych kół – tłumaczy Bogocz.

## TRZEBA WYMYŚLIĆ COŚ NOWEGO

Marcel Balcarek już w szkole średniej zasiadał w zarządzie Miejskowego Koła PZKO w Wierzniowicach. Prezesem został w 2013 roku, kiedy zrezygnował z funkcji jego poprzednik Józef Toboła. Teraz, mając 31 lat, Balcarek nadal jest najmłodszym członkiem Koła. – Na imprezy przychodzą czasem także dzieci i nastolatki z rodzicami lub dziadkami, może w przyszłości zapiszą się do Koła – ma nadzieję.

– Wierzniowickie Koło jest małe, opiera się

o aktywność kilku rodzin. Ta nasza do nich należy. Dziadek Alojzy Nierychel był budowniczym Domu PZKO, gospodarzem, a później prezesem. Członkowie naszej rodziny zawsze pracowali w zarządzie, teraz członkami zarządu są moja mama i brat – opowiada.

Funkcję prezesa przyjął pod warunkiem, że zarząd będzie mu pomagał. Przyznaje, że choć jest kawalerem i nie ma na razie własnej rodziny, obowiązków ma sporo – pracuje na zmiany w elektrowni, poza tym aktywny jest nie tylko w PZKO, ale także w dolnolutyńskiej parafii.

– Zarząd mi pomaga, to fakt, ale myślałem, że prezesowanie będzie łatwiejsze – przyznaje. – Większość obowiązków przed imprezami spoczywa na moich barkach. Nie lubię pracy administracyjnej związanej z funkcją prezesa, pisanie sprawozdań i podobnych rzeczy. Wolę wziąć łopatę do ręki niż pióro.



PZKO-wcy z Wierzniowic urządzają imprezy, których nie powstydziłyby się większe koła. W całe okolice znane były wierzniowickie „Wianki”, na które zapraszano także zespoły i gości z Polski. – Na ostatnich edycjach bawiło się nawet 300 osób. Mimo wszystko zastanawiamy się, czy dalej będziemy kontynuowali tę imprezę. Jest nas za mało, by podołać pod względem organizacyjnym – przyznaje prezes. – Może nadszedł już czas, by pomyśleć o czymś nowym – zastanawia się.

## MŁODZI SZUKAJĄ JESZCZE MŁODSZYCH

Bogdan Martyniek cztery lata temu, tuż przed trzydziestką, objął funkcję prezesa w Miejskowym Kole PZKO w Nydku. Tym samym wkroczył w kolejny etap swojej pracy w Kole, którą rozpoczął już w wieku 13 lat, na deskach amatorskiego teatryku.

Martyniek, podobnie jak pozostali bohaterowie tego artykułu, mówi o tradycji rodzinnej, PZKO-wsko-teatralnej. – Mój dziadek Alois Sikora był aktorem w amatorskim teatrze w Łomnej Dolnej, przez krótki czas piastował także funkcję prezesa. Tak samo moja mama Helena Martynkowa i jej dwaj bracia – Józef i Stanisław Sikora – grali w łomnińskim teatryku. Ponadto wujek Stanisław był długoletnim prezesem MK PZKO w Nieborach, zaś moja mama długoletnim członkiem zarządu w Nydku. Ja sam od 13. roku życia gram w naszym nydeckim teatryku, który wywodzi się z Klubu Młodych, natomiast

siostra, Maria Kajfosz, jest jego współzałożycielką i długoletnim reżyserem – opowiada pan Bogdan.

Prezes nydeckiego Koła zadowolony jest z aktywnej postawy „swojego” zarządu. – Mamy w Nydku świetny zarząd, w którym większość członków poświęca naszemu Kołu mnóstwo czasu i energii. W dodatku nasze panie z Klubu Kobiet wspierają nas niezmiernie, zwłaszcza swoimi wypiekami – podkreśla Martyniek. Prawą ręką prezesa jest jego żona Renata, którą poznał – jakżeby inaczej – w PZKO-wskim teatryku. – Renia wspiera mnie i pomaga mi przy organizacji wszystkich imprez. W dodatku jest administratorem naszej strony internetowej – chwali swoją małżonkę. Pomimo dużej pomocy ze strony innych członków Koła prezes przyznaje, że nieraz niełatwo pogodzić obowiązki z pracą zawodową. – Czasem, przed dużymi imprezami, jestem zmuszony wziąć urlop – mówi Martyniek, zatrudniony w magazynie dużej firmy.

Prezes jest przekonany, że nydeckie Koło może być atrakcyjne dla młodych. – Mamy świetny Klub Młodych, gdzie organizujemy mnóstwo imprez oraz wystawiamy przedstawienia, wspólnie oglądamy w PZKO polskie filmy. Klub Młodych pomaga na wszystkich



imprezach całego Koła – mówi z dumą. Równocześnie dodaje: – Mimo wszystko czujemy, że i my powoli starzejemy się. Cała nasza paczka ma korzenie w polskiej szkole w Nydku, której już, niestety, nie ma. Stoimy więc przed wielkim zadaniem, jak przyciągnąć jeszcze młodsze pokolenie do naszych progów – stwierdza Martyniek.

## ZAPLECZE W SZKOLE

Młodych kobiet jest jeszcze mniej na stanowiskach prezesów niż młodych mężczyzn. Z naszego „badania terenowego” wynika, że najmłodszą prezeską jest Irena Włosok, stojąca na czele Koła PZKO w Cierlicku-Centrum. Pani Irena godzi pracę społeczną z zawodem bibliotekarki (obecnie ma przerwę na urlop wychowawczy) i z opieką nad trójką dzieci. Dwoje z nich uczęszcza do cierlickiej polskiej szkoły, gdzie Koło ma swoje zaplecze.

– U nas zapal do pracy w PZKO przechodzi z pokolenia na pokolenie. Moja babcia Janina Polak bardzo aktywnie pracowała w Kole w Mistrzowicach. Stamtąd pochodzi mój ojciec Antoni. Kiedy przeprowadził się



do Cierlicka, włączył się w działalność tutejszego Koła, przez długie lata był prezesem. Wyrastałam w tej atmosferze. Widziałam pisanie sprawozdań, przygotowania do imprez, kiedy zbliżał się bal, w naszym domu pełno było kotylionów – wspomina z uśmiechem pani Irena, która już jako dziecko występowała na PZKO-wskich imprezach. Po studiach w Ołomuńcu wróciła do Cierlicka i wyszła za mąż. Za namową teściowej, nieżyjącej już Zofii Włosok, przyszła na zebranie PZKO i poczuła, że pociąga ją praca w Kole. Została członkiem zarządu, natomiast w 2011 roku, w wieku 28 lat, prezesem. – Bardzo ważna jest pomoc całej rodziny – mówi odnośnie godzenia obowiązków domowych i społecznych. – Mój mąż jest również członkiem zarządu. To bardzo dobrze, bo wie, jakie problemy są związane z prowadzeniem Koła.

Dzieci państwa Włosoków od najmłodszych lat przychodzą na PZKO-wskie imprezy. Te starsze występują w programach, które przygotowuje szkoła. Miejskowe Koło w Cierlicku organizuje w ciągu roku dwie główne imprezy: marcowe „Spotkanie z komedią” (w tym roku wystąpi gościnnie zespół amatorski z Ligotki Kameralnej) oraz letnią wycieczkę turystyczno-krajoznawczą. Prócz tego cierlickanie całymi rodzinami przychodzą na imprezy okolicznych kół, zwłaszcza Miejskowego Koła na Kościelcu. Ścisłe powiązanie PZKO z polską szkołą to szansa na odmłodzenie Koła, choć nie do końca się ono udaje. – W Kole nie ma ludzi młodszych ode mnie, do najmłodszych należą członkowie w wieku trzydziestu paru lat – przyznaje pani Irena, która niedawno obchodziła 34. urodziny.

DANUTA CHLUP

Zareklamuj się w >>GL<<



BEATA SCHÖNWALD  
doradca ds. reklamy  
Tel. 775 700 896





**Pilnie poszukujemy** młodej i dynamicznej osoby z biegłą znajomością języka czeskiego oraz ze znajomością branży e-commerce.

**Oferujemy** długofalową, atrakcyjną współpracę z liderem polskiego rynku, dużą samodzielność w działaniu (kreowanie i zarządzanie rynkiem sprzedaży).

**Kontakt:** l.siciarz@cyfrowafoto.com, tel. +48 881 608 700

# Wystawa o Zaolziu przybyła do Wisły

Wystawa „Zaolzie – fenomen aktywności” autorstwa Jarosława Drużyckiego i Beaty Tyrny trafiła do Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Śniegonia w Wisle. Jak zaznacza dyrekcja biblioteki, wystawa została sprowadzona do tej instytucji kultury w związku z promocją książki profesora Daniela Kadhubca „Płyniesz Olzo”.



Ekspozycja o Zaolziu cieszy się zainteresowaniem wśród mieszkańców Wisły.

Ciesząca się dużą popularnością wystawa przygotowana przez Jarosława Drużyckiego i Beatę Tyrnę już od dłuższego czasu krąży po salach wystawienniczych instytucji kultury nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale także na Górnym Śląsku. Ekspozycja składająca się z 11 plasz zawiera informacje o Zaolziu i mieszkających tu Polakach. Na pierwszych plaszach znajduje się nota historyczna, następnie informacje o licznych przedsięwzięciach

Polaków zamieszkujących Zaolzie: sporcie, literaturze, sztukach plastycznych, teatrze, imprezach i innej działalności społecznikowskiej. Wystawa powstała w ramach projektu „Zaolzie – zagłębie polskiej kultury” realizowanego przez stowarzyszenie Grupa Twórcza „Ocochodzi”, współfinansowanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Wystawa „Zaolzie – fenomen aktywności” prezentowana od stycznia tego roku w wiślańskiej bibliotece

spotkała się z zainteresowaniem mieszkańców. Jak podkreśliła w rozmowie z „Głosem Ludu” dyrektorka Renata Czyż, Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Śniegonia w Wisle co roku stara się przygotować przynajmniej jedno wydarzenie poświęcone tematyce Zaolzia. – Na pewno w kolejnych latach będziemy kontynuować pomysł promowania kultury zaolziańskiej po tej stronie granicy – zapowiedziała Renata Czyż.

(mb)

**OGRODZENIA ZS SIKORA** **PRODUCENT OGRODZEŃ**  
**Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!**

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

**TRINEC, ul. Frýdecká 572** kom. 732 683 665  
 email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

**CIESZYN, ul. Stawowa 91** kom. +48 602 711 096  
 email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400  
 www.ogrodzeniazs.pl

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

**CATERING ŻAREŁKO**

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.  
[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl)

Łukasz Kocur  
 tel. +48 660 357 077  
 poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska  
 tel. +48 537 357 077  
 poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne  
 przyjęcia okolicznościowe  
 obiady rodzinne i korytka  
 bankiety dla firm  
 fontanna czekoladowa  
 imprezy plenerowe  
 przyjęcia w domu klienta

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

## ZRĘBOWY HOTEL »GRUŃ« MOSTY k. JABŁONKOWA

### SALA SZKOLENIOWA

z nowoczesnym wyposażeniem technicznym (projektor video, PC). Pomieszczenie nadaje się zarówno do organizacji szkoleń, jak i mniejszych imprez towarzyskich.

### SAUNA

do wyboru sucha, morka i parowa.

### NOCLEGI

w 20 dwuosobowych pokojach i 1 trzyosobowym oraz w 2 apartamentach. Specjalny pokój dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich oraz winda.

### RESTAURACJA

oferuje 180 miejsc przy stołach i 5 miejsc przy barze. Niepowtarzalny urok stylowego wnętrza z masywną drewnianą konstrukcją zrębową oraz ogień buzujący w kominku sprawiają, że każdy poczuje się tutaj swojsko i przyjemnie.



### KONTAKT

tel. recepcja: +420 558 339 447  
 tel. restauracja: +420 558339 448  
 e-mail: hotel@hotelgrun.cz



## SKI AREÁL MOSTY k. JABŁONKOWA

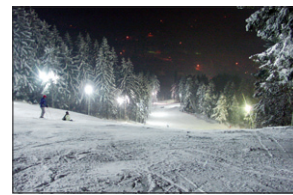


### ZNAKOMITE MIEJSCE NA RODZINNE BIAŁE SZALEŃSTWO

Ośrodek narciarski oferuje doskonałe warunki do jazdy na nartach i na biegówkach. Trzy oświetlone trasy zjazdowe o średnim stopniu trudności i całkowitej długości 2100 metrów są sztucznie naśnieżane. Do ośrodka łatwo można dojechać samochodem, pociągiem i autobusem.

### OFERUJEMY

- stok czynny w ciągu dnia i wieczorem
- szkołę jazdy na nartach i snowboardzie
- profesjonalny serwis narciarski
- wypożyczalnię nart, snowboardów i biegówek
- w pobliżu zaplecze noclegowe
- stację GOPR
- tor saneczkowy
- bezpłatny parking dla 300 aut



### JEŹDZIMY CODZIENNIE

- po-pt 8.30-16.00, 17.00-20.00
- so-nie 8.00-16.00, 17.00-21.00
- Cennik całonocnego karnetu w głównym sezonie 2016/2017

- Dorośli – 380,- Kč
- Dzieci (6-15 lat) – 270,- Kč

### ZNIŻKI

- 15 % dla zakwaterowanych
- 10 % dla studentów



**Picea**

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

www.picea.cz, tel. 737 238 727

**KUCHNIE NA WYMIAR Z POLSKI**

Producent mebli na wymiar i nie tylko

Bezpłatny pomiar  
 tel.: +48 500 196 300

www.mebleczwartwymiar.pl

Zareklamuj się w »GL«  
 doradca ds. reklamy  
 Tel. 775 700 896



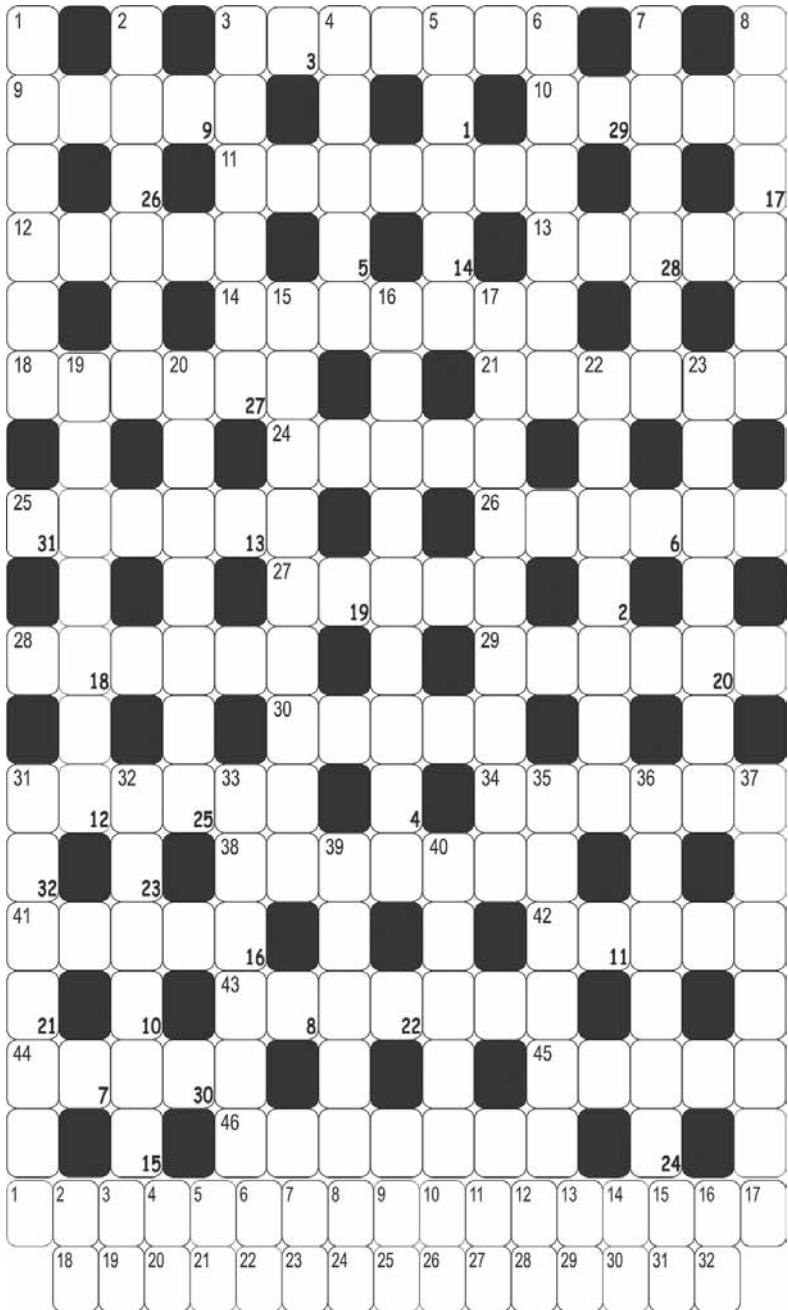
## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 3. skoczny taniec austriacki 9. płonie na olimpiadzie 10. koński reproduktor 11. staropolski strój męski 12. niekontrolowane rozprzestrzenianie się ognia 13. rabata z kwiatami 14. stanowisko sądowe 18. jeleń zza oceanu 21. upiększenie 24. niemiecki student korporant 25. ma największą piramidę 26. rośnie na brzegu stawu 27. śmiałość granicząca z zuchwalstwem 28. nienasycone węglowodory alifatyczne 29. kwiat hodowany w ogrodach 30. przednia część głowy 31. opis przestrzeni stwarzającej nastrój 34. materiał ognioodporny 38. pocisk do kuszy 41. twardy grunt pod warstwą orną 42. kawałek tajemnicy 43. ma swój kaganek 44. stop Fe, Co, Ni i Mn 45. przywidzenie 46. z plecakiem na szlaku.

**PIONOWO:** 1. nakrycie głowy szczęściarza 2. waga ciała 3. brzdąc 4. głębie wodne 5. miasto w Estonii 6. wojskowe polecenie 7. wdzianko dżdżok 8. blaszany instrument dęty 15. materiał zastępczy 16. urządzenie schładzające parę 17. rozstrzelanie 19. poemat Juliusza Słowackiego 20. Indianie jak punki 22. ptak z rzędu chruścieli 23. autor powieści „Matka królów” 31. drobny proszek 32. polski herb szlachecki 33. model ford 35. epidemia 36. góruje nad Kaukazem 37. kowbojski stan USA 39. teren dla łowcy 40. przejście na wyższe stanowisko.

**ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znana maksyma)**

**Opr. JO**



## POŁĄCZONE KWADRATY MAGICZNE

Poziomo i pionowo jednakowo:

1. sztuczny zbiornik wody
2. Jean, francuski kierowca wyścigowy
3. Wilhelm (1844-1900), malarz niemiecki
4. esbowiec, esbek
5. ROZWIĄZANIE DODATKOWE
6. bywa bezchmurne
7. tropikalna jaszczurka
8. niebezpieczny wirus z Afryki
9. alkan z dziewięcioma atomami węgla w cząsteczce

Wyrazy trudne lub mniej znane:  
ESBOL, LEIBL

(BJK)

	1	2	3	4	5	6	7	8	9
1									
2									
3									
4									
5									
6									
7									
8									
9									

Rozwiązanie krzyżówki z 21 stycznia:

**Poziomo:** 3. OBRAZ 8. MOHAIR 9. AMANDA 10. ZAWÓD 11. MIRAGE 12. AKCYZA 13. SALON 14. JOWISZ 17. ISTOTA 21. MEANDER 24. MANRU 25. ORION 26. SABELIZM 27. JELCZ 28. ORNAT 29. KSZTAŁT 33. APARAT 36. ZATOKA 39. OPOKA 40. KAPCAN 41. WAMPIR 42. ORBAN 43. WYŚCIG 44. INDYGO 45. ASNYK **Pionowo:** 1. DOMINO 2. SAFARI 3. ORZESZE 4. RAWELIN 5. ZADANIE 6. KALCYT 7. ODCZYT 14. JAMAJKA 15. WANILIA 16. SMUSZKA 18. SROMOTA 19. OKIENKO 20. AGNATKA 22. ARBUZ 23. DZIDA 30. STONOGA 31. TROMBON 32. ŁZAWNIK 34. PRABYT 35. RACICA 37. TEMIDA 38. KLINGA PRZYSZŁA KRYSKA NA MATYSKA.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 21 stycznia: **Minikwadrat 1:** 1. TRON 2. RZĘDNA 3. ODNÓŻA 4. NAAB; **Minikwadrat 2:** 1. STUK 2. TORBA 3. UBIÓR 4. KARA

## ALE HECA

Nauczycielka pyta Edka, jaki kwiatki mo najbardziej rod. Na co Edek:  
- Róże, proszę pani.  
- Ja, to piękne kwiatki. Napisz nazwę na tablicy.  
- Napisac? Wiy pani co, właściwie to jo móm bardzy rod maki.

Baba w księgarni:

- Proszym o jakóm książkę, w kierej by nie było ani słowa o polityce, seksie, przemyocy.  
- Łaskawa pani, budynek poczty je naprzeciwno.  
- A po co mi poczta? - dziwi sie baba.  
- Bo łaskawa pani potrzebuje książki telefonicznej.

Nikodym prawi kumplowi, że sie

wybiyro w niedziele z teściowóm na giełde staroci.

- To myślisz, że jóm kiery kupi?\*

\*\*\*

Michaś chwoli sie kolezance:

- Wiysz, niedowno zech chycił pstrąga takigo, jak moja ręka!

- Niemożliwe, ni ma takich zmazanych pstrągów!

\*\*\*

Przychodzi kopidoł do dochtora i mówi:

- Ta baba, co do pana chodziła, już tu nie przyjdzie.

\*\*\*

- Moźne by my poszli, chłopczku, do ogrodu zoologicznego?

- Dobra, ale jako gdo?\*

\*\*\*

Siedzi Arab w samolocie i strasznie

sie denerwuje. Podchodzi do niego stjuardesa i pyto.

- Podać panu drinka? Uspokoji sie pan kapke...

- Ni, dziękujym, zaroz bydym prowadził.

\*\*\*

- Czy oskarżony był już korany? - pyto sędzia na rozprawie.

- Ja, za kónkurencyje.

- Za kónkurencyje sie nie korze. Za co konkretnie?

- Za robiyni takich samych banknotów, jaki robi miynnica państwowo.

\*\*\*

- Jeźdźmy już tym autobusym pięć roków - mówi pasażyr do drugigo pasażyra.

- Coś podobnego! A kaj pan wsiod, jesi można spytać?

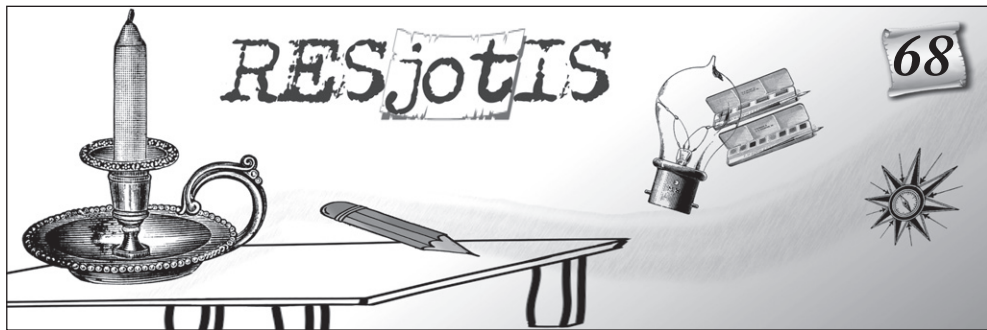
Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 16 lutego o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 21 stycznia otrzymuje **Marta Mattes z Trzycna.**

# Tak było, tak jest



Na zdjęciu z ok. 1930 r. po lewej dworzec w Trzycnie, czynny od 1871 roku. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Beskydy a podbeskydi”, wydawnictwo WART.





## Skocznia

Pierwsza połowa lat trzydziestych zeszłego stulecia to wprost istny szal na budowę skocznii narciarskich tam, gdzie tylko było ku temu odpowiednie miejsce. A wiązało się to z ogromną popularnością skoków wśród współczesnych, może nawet większą niż obecnie, kiedy ograniczamy się teraz raczej do biernego uczestnictwa w imprezie przed telewizorem, niż pójścia w ślady takiego choćby Bronisława Czecha (1908-44) czy legendarnych braci Marusarzów – Jana (1912-90) i Stanisława (1913-93), którzy byli idolami ówczesnej młodzieży, a ta pragnęła ich naśladować.

Toteż skocznice wyrastały jak grzyby po deszczu, a to w Cieszynie (w okolicach Łasku Miejskiego), w Goleszowie, Nydku a także w Lesznej. W tej ostatniej miejscowości stało się to za sprawą tamtejszego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” „Wróżna”, którego członkowie postawili ją na jesieni 1933 roku na gruncie odstąpionym przez Jana Jasia. Nie była to mamucia, bez przesady, w Lesznej zaczynają się Beskidy a nie Alpy; ot zwykła skocznia średnia, na której można było skakać na odległość trzydziestu paru metrów.

Oficjalne oddanie jej do użytku miało nastąpić w Sylwestra i w Nowy Rok, ale z powodu braku śniegu (co organizatorzy brali pod uwagę, ustalając dodatkowy termin) pierwsze i to od razu międzynarodowe zawody w biegach i skokach „O puhar wędrowny” (od 1936 r. obowiązuje nas niestety w polszczyźnie zapis „puchar” przez „ch”; więcej na ten temat w odc. 54, GL 29.10.2016), który został ufundowany przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie z Krakowa, odbyły się w weekend 13-14 stycznia 1934 r.

Jeszcze zawodnicy nie dotarli do Lesznej, kiedy już w piątek czuwał na miejscu korespondent „Robotnika Śląskiego”, który dzielił się (3.2.1934) z czytelnikami swoimi obserwacjami: „Słońce wcześniej zaszło, śnieg prószy na pola i lasy. Nagie wzgórza rzucają długie cienie na dolinę Leszniczy. Zapada głucha noc. Biuro zawodów nie zna spoczynku. Z zęsiście oświetlonych okien bije blask na drogi, na wieś. Kierownik jego ślęczy w nocy nad mapą trasy 8 i 18 km. Tajemnicę ma przykryć cień mroźnej nocy. Jeszcze diagramy ostatnich kilometrów... i już będzie gotów! Lecz cóż to? Luna robi taki rwetes...? Podwórze biura zapełnia się ludźmi. Jest godzina 1.30 rano! Wychodzi do ludzi. Paki nart oparte są o ściany domu, na śniegu czernieją walizy podróżne...

– Dobry wieczór! Skądże, Panowie?  
– Z Zakopanego – brzmia młode głosy.  
– Dawidek jestem, to koledzy: Mrowca, Gawlikowski... – przedstawia.  
– Chodźcież, panowie, do ciepłych łóżek, zmarzliście porządnie!”

Ale dopiero w sobotę od rana „wiara narciarska zjeżdża się gromadnie. Bystrzycka »Siła«, Nydecki »Groń«, są Trzyńczanie, Ostrawiacy, Orłowiacy, Cieszyniacy. Dźwigają chłopcy narty, podobni do tych śmigłych buczków. Kancelaria zawodów z p. inż. Sekaniną na czele pracuje »szybkością 120 km na godzinę«. Padają nazwiska zawodników, listy wypełniają się błyskawicznie, stół zapełnia się legitymacjami różnych klubów narciarskich, sztab sędziowski pracuje skwapliwie przy stole, maszyna do pisania klekocze. Podłoga zawałona mokrym śniegiem, tchnie wilgocią i smarą butów”.

Wszyscy wychodzą na zewnątrz. „Dzień jest mroźny. Słońce skryło się za grubą osłonę chmur, skąd wyziera jego niewyraźna biała tarcza poprzez zawoje śnieżne. Wiatr wschodni zacina twarze, syjąc śniegiem prosto w oczy. Zawodnicy grupują się jeden za drugim podług numerów”. Wreszcie słychać komendę: „Trasa wolna!” i pierwszy uczestnik rusza w trasę. „Śnieg zgrzy-

ta pod nartami, ostre końce kijów bodą zamazyscie zmarzłe podłoże śniegowe, narciarz pędzi za czerwonymi znakami trasy wzdłuż Leszniczy... a droga jego daleka... Kojkowice, Leszna, Wędrynia, Nydek... Osiemnastka daje się im we znaki!” Tę konkurencję wygrało trzech wspomnianych już chłopców z Zakopanego i to dokładnie w tej kolejności jak się przedstawiali – Jan Dawidek z czasem 1:24,5, Franciszek Mrowca (1913-42) i Władysław Gawlikowski (1911-81).

Wieczorem wszyscy zawodnicy spotkali się w schronisku „Wróżnej”. „Stoły zastawione (...) gorącą herbatą, smacznymi potrawami. Narciarze się posilają. Ich czerwone twarze, spalone wichrem, tchną zdrowiem i weselem. Odbłyśk czerstwej przyrody wionie po izbach ciepłych, z ócz śmieje się wolna, beztróżna myśl. Panie w białych, jak ten śnieg, fartuszkach lub narciarskich portkach, suną po izbach wśród gości, roznosząc posiłek i napoje. Padają nawoływania, wybuchają śmiech i śpiewki. Po kątach i w sieni gorliwi zajęci są gwałtownym smarowaniem nart, przy czym dostaje się i obrusom i plecocom ciekawych. O godz. 8 wieczorem wiara narciarska, chociaż strudzona, chociaż jutro czekają nowe wysiłki na skocznicy... tak jak jest, w narciarskim sprzęcie – wali na bal Macierzy do Trzyńca...”

Nazajutrz, wzmocniona karnawałowym szaleństwem, wychodzi po śniadaniu na Boży świat. „Dzień jak wymarzony – słoneczny, mroźny, pogodny! (...) Dawidek (czołowy skoczek polski z Zakopanego) i inni już od rana trenują na skocznicy. Prezes Beskidu Śląskiego, tow. insp. Władysław Wójcik (1882-1940) i prezes Oddziału „Wróżna” uwijają się po placu. Goście zaczynają się zjeżdżać. Dźwięki sanek, tuby samochodów przerywają głuź mroźnego dnia”.

O w pół do drugiej zaczęły się uroczystości otwarcia leszniańskiej skocznicy, na które przybyli m.in. wicekonsul Rzeczypospolitej w Ostrawie Adam Synowiecki (1901-70), wicemarszałek Sejmu Śląskiego Włodzimierz Dąbrowski (1892-1942), sekretarz generalny PTT Władysław Krygowski (1906-98) i poseł do czechosłowackiego parlamentu Jan Buzek (1874-1940). Prezes Wójcik odczytał list starosty powiatu czeskocieszyńskiego Jaroslava Geli (1904-43), „któremu przeszkodziła choroba w wzięciu udziału w uroczystości, a życzy naszemu sportowi jak najpomyślniejszego rozwoju”. Orkiestra odegrała hymny państwowe, a publiczność z niecierpliwą wyczekiwała pierwszego skoku.

„Halo, halo! Dawidek na starcie! – odzywa się głos kierownika. Z czarnej masy głów błysnęła sylwetka dzielnego skoczka z rozprostowanymi ramionami, niby czarny duży ptak zlatuje z rozłożystego świerka i tysięcznym »aaach« doprowadzony na nieskalaną biel skocznicy, pędzi już dalej na przeciwległy brzeg. Grzmotnymi oklaskami witany na ziemi, idzie sobie skromny pomiędzy tłumy ludzkie, niosąc grube deski w ręce, wspina się do nowego skoku. Wiatr świszczuje w uszach, to już drugi skoczek, Mrowca, zawisa ponad świerkiem”. A potem lecieli następni i następni. Ale i w skokach wygrał Dawidek, który na leszniańskiej skocznicy osiągnął 31,5 metra (Dawidek występował jeszcze po wojnie, ale potem słuch po nim zaginął).

Natomiast nieoceniony reporter „Robotnika” był świadkiem krótkiej wymiany zdań leciwych lesznianek:

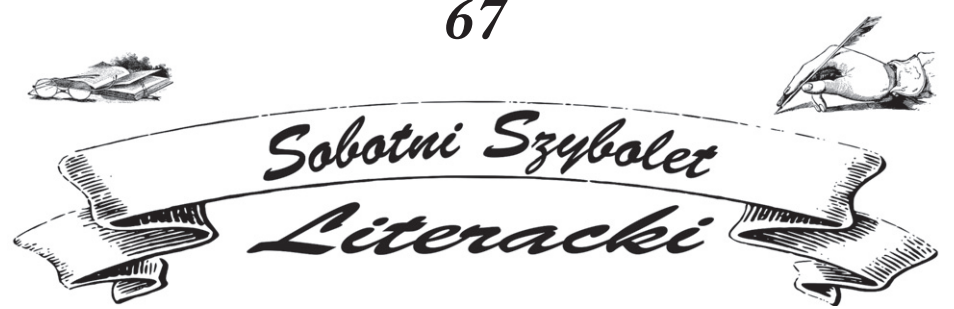
– Jużech też jest dość staro, ale takiego diabelstwa jeszcze żech nie widziała, żeby tak lotać w lufcie! (...).

– No, no, jo wom prawiym, co też ty potwory jeszcze nie wynalezę, chyba to czary, czy co? – odpowiada jej kumoszka z przeciwka”.

Potwory wynalazły coś, czego się obie paniczki nie spodziewały. Spośród raptem tych kilku wymienionych w powyższym tekście osób, sześć z nich miało za kilka lat zginąć w niemieckich obozach koncentracyjnych.

(jot)

67



## Nieznany wątek umysłu w zdrowiu i chorobie

Zrozpaczona i sama. Pokonała marność dnia. Zwyciężyła błogostan nocy. Piaszczysty obraz poranka pomiędzy zrównoważonym uniesieniem płuc, a uderzeniem serca. Zioła lecznicze, gruszki zamknięte w słoiku i ostatnia kropla wody. Pustynna walka o przetrwanie. Jest zimno. Z każdym dniem powinno być lepiej, lecz obietnica nic nie znaczy. Prosiłem, by pokazała mi swoją kryjówkę. Gdzie się schowała jej wola przetrwania? Gdzieś jest na pewno. Gdzieś głęboko lub wręcz odwrotnie. Na pograniczu ostatniej wyschniętej studni.

Zamykam oczy, otwieram. Na przemian halucynacje przedzierają się przez zasłonę myśli. Czerwone, żółte, pomarańczowe. Wszystkie kolory płoną. Otwierają swoje wnętrza, by już nigdy nie mieć żadnych tajemnic. Nie trzeba bać się świata. Niech świat boi się siebie. Nie choruj więcej. Witaminy D, C w potrójnej dawce, magnez na skurcze, coś na wątrobę i elektrolity dobre po przebytej bieguncie. Wyrzuciłem chorobę za burtę. Pokonałem jej niezależność, siłę, kaszel, mdłości. W ciszy sięgam po mocne kości, górę mięśni i po ptaki, które unoszą się tam, gdzie zawsze jest woda. Jaka szkoda, że kolejny raz musiałem ulec, położyć się na moment. Ktoś musi. Dla równowagi, dla regeneracji ciała i umysłu.

Skrada się bez jakichkolwiek oznak szelestu. Nie pyta, nie planuje, nie ucieka. Skrada się wojowniczo spod znaku najmniejszych organizmów świata. Nie rozpacza, gdy musi odejść. Ona wie, że to tylko krótka chwila. Kilka miesięcy, dwa lata. Bez znaczenia. Ukryje się na moment w czarnym mule. W końcu pokona ogrodzenie od dołu. Prześlizgnie się niczym niewidzialne stworzenie. Mściciel od wszelkich boleści poczeka na odpowiedni moment, by wytoczyć najcięższe działa. Nieważna jest pora dnia. Nieważna godzina. Atakuje z nienacka. Pod płaszczykiem niewinności powstaje, by zamienić się w prawdziwego drapieżnika.

## Gorączka

grafika przypadku  
roztańczona  
przyklejona na wprost  
półtora metra dzieli  
łączy mnie od przepaści  
ten szkic  
widzę go wyraźnie  
lecz nie potrafię określić gatunku  
techniki  
autor też jest nieznany  
pomimo braku nasycenia  
barwy są wyraźne  
poszarpane gdzieniegdzie  
lecz obecne  
we mnie  
nade mną  
wszędzie  
bordowa waza  
liść utkany z powietrza  
cieniutka nić światła  
wiązka księżycowej zazdrości  
pył w szufladach  
poukładany  
w kolejności minionych lat  
świadeństwo mnie  
grafika spojrzenia  
to falujący świat na suficie  
podąża za moimi zmysłami  
wpisuje się w oblicze

poza nim  
w innym wymiarze wrażliwości  
dotknąłem siebie  
by w końcu otworzyć oczy

W oddali słychać dźwięk lodówki. Przybiera postać systematyczności. Słychać. Nie słychać. Słychać. Nie słychać. Trudno powiedzieć, czy mieszkanie bez warczącej lodówki jest spokojniejsze. Niemożna kategorycznie określić poziomu zadowolenia. Decybele konieczne do osiągnięcia bezpiecznego hałasu życia. W ciągu dnia nic się nie dzieje. Oprócz kuchennego lokatora jest cicho. Ściany milczą, korytarz ciutko chlipie i szeleści pod nosem. Za oknem łyse korony drzew przechylają się na wietrze. Odkurzacz tęskni. Zamknięty w schowku czeka na swoją kolej. W powietrzu unosi się milion cząsteczek kurzu. Nie płaczą, gdy uderzają o ziemię. Delikatnie opadając całują podłogę. Tulą się w sposób godny, by odejść z honorem. Nie narzekają na los, ani na innych mieszkańców domu. Czasami przez trzykomorowe, w pełni uszczelnione okna dobiega warkot silnika. Nigdy nie zdąży. Nie wiem kto to. Nie wiem jaki samochód. Kolor nieistotny, chociaż w dzieciństwie podejmowaliśmy z bratem walkę liczenia przejeżdżających samochodów według kolorów właśnie. Gdy miałem dziesięć lat, grypa kompletnie zatkała mi uszy. Połykałem żółte podłużne tabletki, które miały pomóc. Przez tydzień nie słyszałem własnego głosu. Rozmawiałem z wewnętrznym odbiciem swoich słów. Na każde pytanie odpowiadałem pytaniem. Pojedynek na pytania bez odpowiedzi. Walka toczyła się we mnie. Dotyczyła mnie. Jednak gdy próbowałem nie odpowiadać, za każdym razem otrzymywałem kolejny cios. Dokładnie pamiętam bulgotanie w uszach. Miałem wrażenie, że coś się w nich gotuje. Wyobrażałem sobie, że w środku znajduje się płynne jajko ugotowane na miękko. Taka kleista żółta maź. W chwili, gdy owe bulgotanie dało o sobie znać, odwracałem się na bok i czekałem, aż to płynne kurze jajko wyleje się na poduszkę. Może do dziś jest gdzieś w mojej głowie i czeka na zatkanie uszu, na ponowne pogrążenie w ciszy.

Marek Słowiaczek



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI



## ZYCZENIA



Dnia 6. 2. 2017 obchodzi swoje 75. urodziny

**MARTA KRIŠOWA**

z domu Piszczyk, z Suchej Górnjej

*Życzymy Ci słońca na każdym niebie,  
smaku, zapachu w codziennym chlebie,  
ptaków, motyli i chwilał radosnych  
a w sercu zawsze zielonej wiosny!  
... i baaardzo dużo zdrowia życzą Ci:*

mąż Ignác, synowie Marian, Marek i Roman razem z Brigitą i Grażką oraz wnukowie Michał, Dawid i Krystian. GL-063

## WSPOMNIENIA



Wczoraj 3 lutego minęła dziewiąta rocznica zgonu człowieka wielkiej wartości serca

**śp. JERZEGO CIENĆIAŁY**

z Wędryni

Ze smutkiem i dumą wspominają żona, córka i syn z rodzinami. Cześć Jego pamięci. GL-053



*Umarłych wieczność dotąd trwa,  
dokąd pamięcią im się płaci.*

Wisława Szymborska

Dnia 4 lutego mija 74. rocznica śmierci Wielkiego Człowieka z Żukowa Górnego

**śp. KAROLA JUNGI**

posła na Sejm

zaś dnia 28 października 2017 minie 130. rocznica Jego urodzin. Proszę o modlitwę i chwilę wspomnień. Wnuczka z rodziną. GL-057

Dnia 5. 2. 2017 minie pierwsza bolesna rocznica śmierci naszego Kochanego

**śp. mgr HUBERTA PISZKIEWICZA**

Z niegasnącym bólem i miłością wspominają najbliżsi. GL-064



*Myśli nasze powracają do chwil,  
kiedy byłaś z nami.  
Ty nas kochałaś, my nie zapominamy.*

Dnia 5 lutego 2017 roku minie 20. rocznica, kiedy odeszła od nas naszymu sercu Najbliższa

**śp. HELENA TŮMOWA**

z Olbrachcic

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą mąż Karel, córki Grażyna z mężem i Urszula oraz wnuczka Karolina. GL-028

## CO W TEATRZE

**SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN:** Skąpiec (4, godz. 17.30); **SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN:** Jak duležitě je mít Filipa (5, godz. 17.30); **▲ Słuha dvou pánů** (6, godz. 10.00).

## CO W KINACH

**HAWIERZÓW – Centrum:** Sekretne życie zwierząt domowych (4-6, godz. 16.00); Był sobie pies (4, 5, godz. 17.30); Rings (4-6, godz. 19.00); Do balcak (4, godz. 20.00);

Rechotek (5, godz. 10.00); Punk's Not Dead (5, godz. 20.00); Koudelka fotografuje Svatou zemi (6, godz. 17.30); The Founder (6, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Na fali 2 (74, 5, godz. 15.45); Był sobie pies (4-6, godz. 17.45); Rings (4, godz. 20.00); xXx: Reaktywacja (5, 6, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Všechno nebo nic (4, godz. 17.30); **BYSTRZYCA:** Bone Tomahawk (4, godz. 18.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Ozzy (4,

## NEKROLOGI

Serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

**OJCA**

koleżance pani Jadzi Fajkus i całej rodzinie składają dyrekcja i nauczyciele Szkoły i Przedszkoli z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. GL-067

## PODZIĘKOWANIA

Pragnę tą drogą podziękować rodzinie, przyjaciołom i kolegom Męża, moim koleżankom, znajomym i współlokatorom za udział w pogrzebie mego Męża

**WOJCIECHA GUZIURA**

wyrazy współczucia, wieńce, kwiaty, ustne i pisemne kondolencje. Bronisława Guziur z synem i córką. GL-068

5, godz. 15.00); Miluji tě modře (4, 5, godz. 17.30); Sprzymierzeni (4, 5, godz. 20.00); Anděl Páně 2 (6, godz. 10.00); xXx: Reaktywacja (6, godz. 17.30); **CZ. CIESZYN – Central:** The Foudler (4, 5, godz. 17.30); Rings (4, 5, godz. 20.00); Sing (5, godz. 15.30); **CIESZYN – Piast:** Daleko na północy (4-6, godz. 14.30); Konwój (4-6, godz. 18.15); Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej (4-6, godz. 16.00, 20.00).

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

## CO W TERENIE

**BŁĘDOWICE – MK PZKO** zaprasza na Bal Młodzieżowy 24. 2. o godz. 19.00 do sali Domu PZKO. W programie zespół regionalny „Błędownice”, kapela M. Pasza. Miejscówki w cenie 200 kc do nabycia w przedsprzedaży w bibliotece Domu PZKO pod nr. tel. 596 434 114 lub 724 576 527.

**CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec i Stanisławice** zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 9. 2. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu.

**CZ. CIESZYN – MK PZKO Cz. Cieszyn-Osiedle** zaprasza na zebranie sprawozdawczo- wyborcze w niedzielę 5. 2. o godz. 15.00 do lokalu Kongresu Polaków przy ul. Komeńskiego 4.

**HAWIERZÓW-SUCHA – MK PZKO** zaprasza na Bal Papuciowy w sobotę 18. 2. o godz. 17.00 do Domu PZKO. Miła rodzinna atmosfera, kuchnia domowa, atrakcje balowe.

**Firma ARAGMA s.r.o.,**

ortodoncja MUDr. Agaty Mohammad  
poszukuje do swojego kolektywu

**ASYSTENTKĘ/RECEPCJONISTKĘ**

**Oczekujemy:**

Wykształcenie średnie lub wyższe, kurs asystentki dentystycznej mile widziany, odpowiedzialność, komunikatywność, dokładność, umiejętność pracy w zespole, otwartość i przyjazny sposób bycia, znajomość języka czeskiego, polskiego i podstawy języka angielskiego.

**Oferujemy:**

Możliwość rozwoju i podnoszenia swoich kwalifikacji

Osoby zainteresowane mogą wysłać swoje CV + list motywacyjny pod adres: [contact@big-smile.eu](mailto:contact@big-smile.eu)

**WIERZNIOWICE – Zarząd MK** zaprasza na tradycyjny bal w sobotę 4. 2. o godz. 19.00 do Domu PZKO. Do tańca przygrywa zespół „Paja Tequila”, wystąpi ZPiT „Suszenie”. Bilety do nabycia na miejscu.

## OFERTY

**PRZEPROWADZKI + ekipa** oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-003

**PRZECIEKA CI DACH,** kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-885

## PIELGRZYMKI

**CZ. CIESZYN – Parafia pw. NSPJ** w Cz. Cieszynie zaprasza na pielgrzymki: XXVII Pieszka Pielgrzymka Zaolzie – Jasną Górą w dniach 15. 7.-20. 7.; XV Pielgrzymka Rowkowa Zaolzie – Jasna Góra w dniach 19. 7.- 20. 7.; XXV Pielgrzymka Autokarowa Zaolzie – Jasna Góra w dniach 20. 7.-22. 7.; XV Pieszka Pielgrzymka Cz. Cieszyn – Frydek 9. 9.; Pielgrzymka do Trzebnicy i Torunia w dniach 13. 9.-17. 9. Informacje i zgłoszenia: [frankowie2@gmail.com](mailto:frankowie2@gmail.com); kom.: +420 739 002 715, +48 531 278 846.

## WYSTAWY

**CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4:** do 6. 3. wystawy „Franciszek Górniak (1854-1899)”, „Maria Górniak Ciencała (1856-1905)”, „Jerzy Ciencała (1834-1913)”. Czynne w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

**GOROLSKI CENTRUM INFORMACJI w Mostach k. Jabłonkowi, Drzewionka Na Fojstwiu:** do 18. 2. wystawa obrazów Agnieszki Pawlitko pt. „Obrazki beskidzkie”. Wystawa czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-12.30.

**MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec:** do 1. 4. wystawa pt. „Andy Warhol”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2:** stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

**Firma Milkeffekt**

**PŘIJME NA HPP:**

**DĚLNICE VE VÝROBĚ**

**Popis pracovní pozice:**

- Ruční výroba pařených sýrů
- Práce vhodná pro ženy

**Požadujeme: manuální zručnost, dobrý zdravotní stav, samostatnost, zodpovědnost.**

**Nabízíme:**

- mzda : 84-98,- Kč/hod
- výkonnostní odměny až 1200 Kč
- věrnostní prémie
- prémie dle hospodaření firmy
- proplácené přesčasy
- 20 dní dovolené
- náborový příspěvek 3000 Kč vyplacený v první mzdě

**Dvousměnný provoz:**

- Ranní 6.00-14.00
- Odpolední 14.00-22.00

**Nástup možný ihned.**

**Životopisy zasílat: [personalni@milkeffekt.cz](mailto:personalni@milkeffekt.cz)**  
[www.milkeffekt.cz](http://www.milkeffekt.cz)

**Firmy budowlane**  
**SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)**  
Przyjmujemy zlecenia na 2017 rok w zakresie dociepleń budynków, poddaszy i wykonawstwa domów od fundamentów.  
Kontakt: 776 218 494, 608 556 915, 774 085 874 (CZ)  
+48 602 671 460 (PL)  
e-mail: [jozefswakon@onet.pl](mailto:jozefswakon@onet.pl)  
Szybka i fachowa realizacja zleceń Cieszyn, Puńcowska 93  
[www.swabud.cz](http://www.swabud.cz)

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”





# Zima dla prawdziwych twardzieli

Sporty ekstremalne można uprawiać nie tylko w Alpach czy Himalajach. Swoje wiedzą o tym uczestnicy tradycyjnego zimowego turnieju piłkarskiego we Wracimowie, w ramach którego w ten weekend zostaną rozegrane mecze 3. kolejki. W warunkach, których nie powstydziłyby się kluby z Kamczatki, walczą m.in. dwaj reprezentanci naszego terenu – czwartoligowy Hawierzów i lider piątej najwyższej klasy rozgrywek – Bospor Bogumin.

## INDIANIE BEZ KONTUZJOWANEGO GOMOLI

Do startu rewanżowej rundy niższych klas piłkarskich pozostało jeszcze trochę czasu, ale nawet amatorskie drużyny nie próżnią. W Hawierzowie wzięli się w połowie stycznia ostro do roboty, a początek lutego to już dla Indian prawdziwa piłkarska jazda bez trzymanki. Podopieczni trenera Miroslava Matušoviča wzięli udział w obozie kondycyjnym w okolicach Wsecina. Indianie zakwaterowani w górskim hotelu Permonik łąkali porcję treningów na siłowni, na biegówkach, nie brakowało też zajęć z futbolówką. W związku ze zgrupowaniem w Nowym Hrozenkowie podopieczni Miroslava Matušoviča nie pojawili się w zeszły weekend we Wracimowie i co za tym idzie – do zaplanowanego pojedynku 2. kolejki tamtejszego zimowego turnieju hawierzowianie zmuszeni byli desygnować swoją „B” drużynę prezentującą się na co dzień w najniższej klasie powiatowych rozgrywek. W efekcie rezerwowi skład Indian, wzmocniony z „A” drużyny tylko przez Cigánka i Lisickiego, przegrał sromotnie z Sokołem Dobra 0:11. Taka sytuacja już nie powinna się powtórzyć, albowiem dzisiejszy mecz 3. kolejki z Szonowem hawierzowianie zaliczą z dużym prawdopodobieństwem w najślimniejszym składzie.

W kadrze Indian na pewno zabraknie jednak kontuzjowanego Tomasza Gomoli. Najlepszy strzelec hawierzowskiego klubu, a także czołowy snajper całej dywizyjnej grupy E, nabawił się kontuzji w pierwszym spotkaniu wracimowskiego turnieju, w którym Hawierzów pokonał dywizyjnego sąsiada z Pustej Polomi 4:2. Gomola wprawdzie strzelił pierwszego gola, ale z boiska zszedł z grymasem bólu i... dużym bólem głowy, bo werdykt lekarzy był natychmiastowy: co najmniej półtoramiesięczna przerwa z futbolem. Wychowanek Spartaka Jabłonków, który w Hawierzowie występuje na zasadach wypożyczenia z Banika Ostrawa, przegapi więc nie tylko wszystkie pozostałe mecze w ramach wracimowskiego turnieju, ale niewykluczone, że także



Fot. ARC hawierzowskiego klubu

**Śnieg we Wracimowie powoli topnieje. Dzisiejsze mecze powinny się odbyć bez usterek.**

początek wiosennej rundy czwartej ligi. – Kuśtykam, ale wszystko wskazuje na to, że 13 lutego będę mógł rozpocząć rehabilitację. Jeśli nie pojawią się dodatkowe komplikacje, chciałbym wznowić treningi pod koniec lutego – powiedział w czwartek „GL” Gomola.

Na półmetku sezonu Indianie plasują się na bardzo atrakcyjnym, trzecim miejscu. Do prowadzącego Waleńskiego Międzyrzecza tracą siedem punktów, do wicelidera z Beneszowa Dolnego zaledwie pięć punktów. Tak dobrego „zimowania” w Hawierzowie nie było od lat. Zazwyczaj było zgoła odwrotnie, Indianie przystępowali do rewanżowej rundy w pozycji zespołu, który powalczył o uratowanie czwartoligowej skóry.

W zgrupowaniu kondycyjnym w Nowym Hrozenkowie uczestniczą wszyscy zdrowi piłkarze, z którymi grający trener Miroslav Matušovič liczy w wiosennej rundzie. W kadrze Indian pozostają m.in. drugi najlepszy strzelec zespołu, Petr Cigánek, doświadczony obrońca Petr Lisický, a także bramkarz Radim Směták. – Atmosfera w zespole sprzyja dobrym wynikom. Wierzę, że również w wiosen-

nej części sezonu nasz futbol spodoba się kibicom – ocenił Tomasz Gomola.

## BOGUMIN LIDERM ZIMOWEGO TURNIEJU

– Zimowej zaprawy kondycyjnej nie możemy zlekceważyć, bo pozycja lidera piątej ligi zobowiązuje – powiedział „GL” trener Bogumina, Marek Poštulka, który wraz z zespołem zasmakował w styczniu uroków podbeskidzkiego Gródka, gdzie zespół wziął udział w ostrym zgrupowaniu. Zimowe katongi w Gródku poskutkowały, bogumińska drużyna we wracimowskim turnieju jeszcze nie zasmakowała goryczy porażki i z kompletem punktów prowadzi w tabeli. Bogumińscy w tym tygodniu mogli poprawić swoje notowania w turnieju, ale mecz z Czeladną, który miał zostać rozegrany awansem miesiąc wcześniej, niż zakładał harmonogram turnieju, nie odbył się z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. – Organizatorzy zrobili maksimum, żeby po nawalnicy śnieżnej przygotować boisko do gry. Niestety przegrali z pogodą – poinformował „GL” Martin Kempný, drugi trener Bospor Bogumin. Lider Mistrzostw Województwa dziś w ra-

mach 3. kolejki zmierzy się o godz. 12.10 z zespołem MFK Witkowice U19. O ile pozwolą na to warunki...

Podobnie jak w przypadku dywizyjnego Hawierzowa, również w piątoliigowym Boguminie nie doszło zimą do rewolucyjnych zmian. Zespół jest na tyle mocny i dobrze poukładany, że ewentualny zimowy lifting mógłby mu tylko zaszkodzić. W kadrze Marka Poštulki i Martina Kempnego znajdują się więc wszyscy kluczowi zawodnicy, włącznie z pomocnikami Richardem Vačlíkiem i Františkem Hanusem, a także napastnikiem Davidem Jatagandzidisem. Bogumin, który w przeszłości występował w drugiej najwyższej klasie rozgrywek, w tym sezonie zadeklarował bez owijania w bawełnę, że chce awansować do czwartej ligi. – Mamy bardzo ambitny plan, ale przecież nie może być inaczej, skoro siedzimy w fotelu lidera – powiedział „GL” tuż po zakończeniu jesiennej rundy szef klubu, Lukáš Fluxa, skądinąd długoletni piłkarz tej drużyny. Do zmiany nad Odrą doszło nie tylko w mentalnym podejściu. Ostatnio zainwestowano mocno w zaplecze dla kibiców, którzy po długich latach stania oparci o balustradę wokół linii bocznej boiska wreszcie mogą korzystać z dobrodziejstw piłkarskiej trybuny z prawdziwego zdarzenia. I korzystają pełną garścią, bo średnia frekwencja widzów na domowych meczach Bogumina należy do najlepszych w piątej lidze.

JANUSZ BITTMAR

## 2. KOLEJKA TURNIEJU WE WRACIMOWIE

### HAWIERZÓW „B” – DOBRA 0:11

Bramki: Rajnoch 6, Červený 2, Papřok, Javorek, O. Gryžboň. Hawierzów: Kuča – Rohel, Cigánek, Klimsza, Lisický – Valla, Mičič, Čizmaň, Břichci – Pristaš, Němec. Zmiennicy: Jašek, Šlachta, Culinka.

### BOGUMIN – WRACIMÓW 4:3

Bramki: Nowinski 2, Šiška, Jatagandzidis – Pohludka 2, Pešek. Bogumin: Gladiš – Poštulka, Košťál, Šiška – Sittek, Vačlík, Kubinski, Hanus, Nowinski – Jatagandzidis, Baculák. Zmiennicy: Palej, Ferenc, Kalous. Lokaty: 1. Bogumin 6, 2. Czeladna 6, 3. Dobra 4, 4. Hawierzów 3, 5. Witkowice U19 2, 6. Szonów 1, 7. P. Polom, 8. Wracimów 0 pkt.

# Remis Karwiny z Połtawą

Pierwszoligowi piłkarze Karwiny od niedzieli łapią brąz w Turcji. Zgrupowanie w kurorcie Antalya to jednak nie tylko przedsmak wiosennego słońca, ale też kondycyjny sprawdzian generalny przed startem rewanżowej rundy w najwyższej klasie rozgrywek. Na początek zgrupowania podopieczni Jozefa Webera bezbramkowo zremisowali z ukraińską Połtawą.

W meczu z szóstym zespołem ligi ukraińskiej karwiniacy pokazali się

z korzystnej strony. Dobrze zegrali m.in. nowi piłkarze w kadrze nadolziańskiego klubu – Tomáš Wágner z Janem Kalabišką. Trener Karwiny, Jozef Weber, eksperymentował w meczu na tyle, że Kalabiška zaczął spotkanie w roli ofensywnego pomocnika, a kończył jako boczny obrońca. Minusem zgrupowania jest tylko kontuzja napastnika Pavola Jurčy, który ze złamanym nosem opuścił zgrupowanie i wrócił do Karwiny.

– Na razie mogę być zadowolony tak z zaangażowania całego zespołu, jak też warunków panujących w Turcji. Szkoda tylko, że w kolejnym z rzędu meczu nie udało nam się strzelić gola. Sytuacji stworzyliśmy całkiem sporo – ocenił pierwszy mecz kontrolny w Turcji szkoleniowiec Jozef Weber. Karwiniacy w Turcji zaliczą jeszcze dwa atrakcyjne sparingi. Dziś po południu z liderem polskiej Lotto Ekstraklasy, Jagiellonią Białystok. Na

zakończenie zgrupowania, 7 lutego, karwiniacy zagrają z bośniackim klubem FK Sloboda Tuzla.

### MFK KARWINA POŁTAWA 0:0

Karwina: Laštůvka – Dressler (60. Duda), Košťál (46. Plesník), Hošek, Eismann (46. Puchel) – Šisler, Janecka (60. Smřž) – Moravec (46. Holík), Panák (46. Budínský), Kalabiška – Wágner. (jb)

## WRACA EKSTRALIGOWY SZCZYPIORNIAK

Po przerwie do swoich obowiązków zawodowych wracają szczypiornicy. Czeska ekstraklasa wznawia rozgrywki po prawie półtoramiesięcznej kanikule. Baník Karwina, który dziś o godz. 18.00 zmierzy się w wyjazdowym spotkaniu z Kopřywnicą, ostatni mecz w ekstraklasie zaliczył 18 grudnia 2016 roku.

Do końca fazy zasadniczej ekstraklasa pozostała siedem kolejek. Karwiniacy przystępują do meczów z piątego miejsca w tabeli, z niewielką stratą do czołówki. W tabeli prowadzi Zubrzy, które wyprzedza Lowosice, Pilzno i Duklę Praga. – Te straty są do odrobienia, ale musimy zagrać tak, jak w końcówce ubiegłego roku – stwierdził grający trener Banika Karwina, Aleksander Radčenko. Do lidera z Zubrzy karwiniacy tracą obecnie cztery punkty.

Baník chce powalczyć o jak najlepszą pozycję wyjściową przed play off. W realizacji tych założeń mają pomóc drużynie również młodzi szczypiornicy z zaplecza ekstraklas. Oficjalne zaproszenie do pierwszego zespołu otrzymali w styczniu m.in. Solák, Geist, Borys, Křístek i Plaček. Filarami Banika nadal pozostają jednak doświadczeni gracze, tacy jak Libor Hanisch, Marek Monczka czy cytowany wyżej 43-letni grający szkoleniowiec zespołu, Radčenko, pamiętający jeszcze chlubne czasy Banika w Lidze Mistrzów. W kadrze Karwiny pozostaje też polski bramkarz Przemysław Witkowski, wypożyczony nad Ołzę z Górnika Zabrze. Do dyspozycji trenerów Marka Michaliski i Aleksandra Radčenki są również golkiperzy Petr Mokroš, Daniel Noleč i Jiří Tabara. (jb)

## OFERTA

**HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA:** Stalownicy Trzyniec – Tygrysy Liberec (jutro, 15.20).

## W SKRÓCIE

**KUBICA W LEGENDARNYM 24 LE MANS.** Roberta Kubicy już chyba nigdy nie zobaczymy w wyścigach Formuły 1, ale w tym tygodniu menedżer polskiego kierowcy potwierdził mediom wieści o starcie Kubicy w prestiżowym serialu wyścigów długodystansowych WEC, których częścią jest legendarny 24 Le Mans. Według potwierdzonych już informacji, Robert Kubica wystartuje w barwach zespołu ByKolles i poprowadzi samochód najwyższej kategorii LMP1. – Po okresie spędzonym w rajdach szukałem czegoś zbliżonego do Formuły 1 tak bardzo, jak to możliwe. Dokładnie to znalazłem w LMP1 – czytamy w oficjalnym oświadczeniu Roberta Kubicy. (jb)

## LICZBA DNIA

**5** Tyle w milionach dolarów amerykańskich kosztuje emisja trzydziestosekundowego spotu reklamowego w trakcie finału Super Bowl, walki o mistrzostwo w futbolu amerykańskim. Spoty są specjalnie produkowane i nawiązują do tego wydarzenia. Po zakończeniu finału pomiędzy zespołami Atlanta Falcons i New England Patriots w stacji Fox TV zostanie wyemitowany pierwszy odcinek wyciekowanego serialu szpiegowskiego „24: Legacy”. (jb)